Nr. 80 Niedziela 24 marca (6 kwietnia) 1913 r.

NR 80

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	[illegible]	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. Prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dn. 1-go kwietnia. 8543

„Język Polski".

Od lat dwunastu d r Roman Zawiliński, dyrektor gimnazyum w Krakowie, autor cennych prac naukowych, wydaje, przy współudziale ludzi dobrej woli, czasopismo „Poradnik Językowy", miesięcznik poświęcony „sprawom języka polskiego". Nie będę rozwodził się nad trudnościami, które szanowny redaktor zwalczał mężnie w ciągu tego czasu; nie będę powtarzał tu skarg i żalów na obojętność ogółu co do pielęgnowania czystości i poprawności mowy ojczystej... ale przypomnę czytelnikom o obowiązku popierania czynnie i w kołach znajomych wydawnictwa prof. R. Zawilińskiego. Tem śmielej mogę je zalecać ogółowi, że z nowym rokiem, trzynastym swego istnienia, pismo przybrało nową szatę zewnętrzną i, powiększywszy objętość, wzbogaciło i urozmaiciło treść swoją, nie mówiąc już o zmianie tytułu, który obecnie brzmi bardziej zachęcająco, więcej przemawia nam do serca: „Język Polski, dawniej Poradnik Językowy..." Cena została wprawdzie nieco podwyższona, ale tak nieznacznie, że różnica nie zaważy chyba na skromnym nawet budżecie: przedpłata wraz z przesyłką wyniesie obecnie 3 rb. 50 kop.

Reforma czasopisma polega przedewszystkiem na tem, że dział dyskusyi teoretycznych został znacznie rozszerzony i pogłębiony. W jaki mianowicie sposób, widać to już doskonale z pierwszych dwu zeszytów z r. b. Najlepsze siły naukowe u nas, najdzielniejsi nasi pracownicy na polu językoznawstwa, wzięli za pióro, ażeby przykładem swoim zachęcić innych współpracowników, a bogatą i nową treścią zaciekawić szersze koła czytelników, zbyt obojętne, jak dotąd, na sprawy językowe tak doniosłe w naszych stosunkach, tak pouczające same przez się...

Ażeby istotnie zainteresować się zagadnieniami o poprawności mowy ojczystej, oprócz umiłowania jej, potrzeba pewnego stopnia uświadomienia sobie istoty zmian językowych, trzeba wyrobić sobie pewien sąd o tem, w jaki sposób język, którym mówimy, który słyszymy wokoło siebie, zmienia się stale, jakie są główne czynniki tych zmian, jaka ich wartość względna? Właśnie tego rodzaju artykuły, które uświadamiają czytelnika i uczą go wartościować właściwości własnej mowy, dają nam pierwsze zeszyty zreformowanego „Poradnika".

Jeden z najwytrawniejszych znawców tych zagadnień u nas, prof. Jan Rozwadowski, rozpoczął kampanię świetnym artykułem „O zjawiskach i rozwoju języka". Wydrukowana dotąd część rozprawki, nad wyraz przystępnej, a tak pouczającej, przykuwa uwagę czytelnika i z niecierpliwością każe wyczekiwać dalszego ciągu.

Niemniej ważne, powiedziałbym zasadnicze sprawy dla zagadnień o poprawności języka poruszył prof. Kazimierz Nitsch, pisząc „O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego" (na razie autor omówił tylko jego „początki wielkopolskie") tudzież o „Archaizmach i Nowotworach języka potocznego".

Prof. Jan Łoś opowiedział nam w sposób nader zajmujący: „Jak powstaje słownik staropolski", przygotowywany oddawna przez Akademię Umiejętności w Krakowie, dodajmy, że wyjaśnienia te pochodzą z najlepszego źródła, bo od samego redaktora-współpracownika wydawnictwa, który na to przyszłe dzieło narodowe poświęcił już part życia...

W innym artykule prof. J. Łoś zapoznaje czytelnika z „Najdawniejszym traktatem o ortografii polskiej" Jakóba syna Parkosza z Żórawicy (1440).

Z młodszego pokolenia lingwistów naszych występuje docent Mikołaj Rudnicki z rozprawką „o pisowni ym, em, ymi, emi przymiotników polskich", przestrzegając (kogo należy) przed zbytnią pochopnością do reform ortograficznych, zachęca nas jednocześnie do liczenia się ze stanem faktycznym tej sprawy w epoce Szafarskiego i Kopczyńskiego oraz w dzisiejszej polszczyźnie...

Nie pominięto też w „Poradniku" i doniosłych zagadnień o „Nauczaniu języka polskiego w szkole". Artykuł ten wyszedł z pod pióra wytrawnego pedagoga, który ma poza sobą długoletnie doświadczenie, i jest autorem najlepszego może u nas podręcznika gramatyki polskiej dla młodzieży. Oczywista przymówka do redaktora, R. Zawilińskiego.

W dziale sprawozdań krytycznych znajdziemy ocenę najnowszej pracy nestora lingwistów naszych, prof. Baudouina de Courtenay — jego podręcznika do naukowego poznania polszczyzny (dla słowian) i „Praktycznej metody jęz. czeskiego" prof. Hory (dla polaków).

Oczywiście w każdym zeszycie, jak i dawniej, jest także dział „błędów" i „wątpliwości" językowych pod dawnym tytułem „Poradnika językowego".

Kierownictwo czasopisma znajduje się w ręku komitetu redakcyjnego, który składa się z wymienionych powyżej profesorów-współpracowników. Zasługi dawnego redaktora i nazwiska członków komitetu dają dostateczną rękojmię rzetelnej wartości pisma. To też każda szkoła polska, bodaj czy nie każda rodzina polska w kołach inteligencyi powinna poczuwać się do obowiązku poparcia wydawnictwa, które jest tak pożyteczne i doniosłe pod względem społecznym...

Karol Appel.

Kronika polska.

— Robotnicy w Poznańskiem.

Związek towarzystw robotników polskich w Poznańskiem liczył w końcu ubiegłego roku 262 organizacye z przeszło 30,000 członków, 1,739 mężami zaufania, 157 bibliotekami i 173 kasami pośmiertnemi. Na ogół jest to rozwój pomyślny, stwierdzono jednakże, że liczba członków zmniejszyła się z powodu zaliczenia związku do towarzystw politycznych i usunięcia z niego młodzieży niżej lat 18. Ubytek członków sprowadziła także kolonizacya, wychodźtwo i przechodzenie członków ze związku do zjednoczenia zawodowego. Majątek związku mimo wszystko wynosi pokaźną sumę 150,000 mar., a wykłady i odczyty dosięgają w r. 1912 poważnej liczby 3 200...

— Zagadkowa rewizya w Poznańskiem.

Do Ujazdu i Grąbiewa, majątków hr. Żółtowskiego, zjechali równocześnie komisarze z Grodziska i z Kamieńca z żandarmami, urzędnikami celnymi i tajnymi agentami policyjnymi celem dokonania rewizyi, w poszukiwaniu skrzyń z bronią i nabojami, które rzekomo miały tam nadejść z zagranicy. Rewizyi dokonano w stodołach, stajniach, spichlerzach i w gorzelni. Gdy się o tem dowiedział mieszkający w Ptaszkowie plenipotent p. Grądzielewski, przyjechał do Ujazdowa i zażądał wytłumaczenia, na co otrzymał odpowiedź, że jeśli będzie nalegał, zostanie aresztowany. Wobec tego p. Grądzielewski udał się do landratury, gdzie mu powiedziano, że zgoła nic nie wiedzą o nakazie rewizyi. Wszelkie usiłowania p. Grądzielewskiego dowiedzenia się, na mocy jakiego rozporządzenia dokonano rewizyi, okazały się bezskuteczne.

Żydzi o Polsce.

Tygodnik żydowski „Razswiet" zamieścił szereg arcy jasnych uwag dotyczących stosunku żydów do kwestyi polskiej. Z nieskrępującą się niczem szczerością „Razswiet" pisze:

W kwestyi polskiej nasze interesy jasne zbiegają się nie z linią decentralizacyi państwowej, lecz z linią koncentracyi państwowej.

Długi czas uważano za rzecz niewłaściwą mówić to głośno. Znajdą się ludzie, w naszem środowisku, którym wydawać się będzie, iż jest rzeczą niewłaściwą mówić to i obecnie. Oddawna ustalił się zwyczaj odnosić się do Polski tak, jak gdyby pomimo wszystko, jeżeli nie faktycznie, to wirtualnie pozostała odrębnem państwem. Nie będę przesądzał, o ile wogóle podobne ignorowanie rzeczywistości dziejowej nawet w czasach pokojowych jest rzeczą właściwą i rozumną. Lecz ośmielam się mniemać, że w obecnych warunkach jest to rzeczą niewłaściwą i nierozsądną. Polska nie jest państwem. Polska jest jedną z prowincyi Cesarstwa Rosyjskiego, i niech będzie wolno oświadczyć w imieniu bardzo wielu, że nie żałujemy tego, i że myśl o trwałem utrzymaniu tego status quo uśmiecha się nam daleko więcej, aniżeli myśl o jego zniszczeniu".

„Dopóki Polska — pisze w dalszym ciągu „Razswiet — nie złoży... egzaminu dojrzałości (... pogodzenia się z żydami) Polsce nie potrzebny jest ani samorząd, ani autonomia, Polsce potrzebny jest uczciwy typu angielskiego gubernator, społeczeństwu polskiemu — gawerner.

„Oto jest czerwona linia polityki, którą odtąd prowadzić winniśmy w stosunku do kwestyi polskiej".

Wojna na Bałkanach.

Pamiętniki inżyniera Józefa Lipkowskiego, ochotnika armii bułgarskiej.

VII.

Bitwa przy Mehamli Tekie.— Kapitulacya Jawer-Paszy.— Zdobycie fortów Kartał-tepe i Papaz tepe pod Adryanopolem.

Mechmet Jewer-pasza, niektórzy piszą go mylnie Jawor-basza, jest jednym z najbardziej cenionych generałów tureckich. Całe swe życie poświęcił sprawom wojennym i uchodził za wyjątkowo zdolnego oficera, w którym Turcya pokładała ogromne nadzieje.

Z początkiem wojny był on wodzem sił macedońskich i miał wkroczyć do Bułgaryi przez Tuprich, to jest przez to zagłębienie granicy tureckiej, które jakby długim klinem wnika wgłąb Bułgaryi i dochodzi na kilkanaście kilometrów tylko od Płowdiwa, to jest Filipopola.

Zadaniem jego było ruszyć ku północy, zająć Płowdiw i przeciąć w ten sposób komunikacye, grożąc tyłom armii bułgarskich.

Bułgarzy jednak uprzedzili go i energicznym atakiem zmusili go cofać się na południe, nie dając mu nawet iść na wschód ku Adryanopolowi. Doszedłszy do morza około Gamuldżina, rzucił się Jewer-pasza ku wschodowi, aby tam przejść Marycę, party od zachodu przez oddziały generała Kowaczewa i ochotników generała Geniewa.

Przytem pułkownik Taniew, który ze swym kawaleryjskim oddziałem już był dotarł do Dede-Agacz, cofnął się pośpiesznie ku północy raz dlatego, aby nie być samemu otoczonym przez przeważające siły Jewer-paszy, a po drugie aby go nie dopuścić do Demotyki.

Przed przeważającemi siłami turków, musiał się jednak Taniew cofać, tembardziej, że nie posiadał ani artyleryi, ani piechoty.

Doszedłszy do stacyi Sofłu, o 30 wiorst na południe od Demotyki, wstrzymał się Taniew i gwałtownie zażądał od głównego sztabu piechoty i artyleryi.

Nasz batalion kolejowy właśnie był doprowadził do porządku linie od Demotyki do Lozengradu, gdzie się główny sztab wtedy znajdował. Pułkownik mój Chrystow i dyrektor kolei państwowych p. Morfow z szalonym wysiłkiem dostarczyli z Lozengradu piechotę i część artyleryi, resztę zaś artyleryi wzięto z Demotyki i 25 go listopada wyładowaliśmy je w Sofłu.

Przy dostawie i wyładowaniu artyleryi i ja uczestniczyłem i dowiedziawszy się, że będzie wkrótce bitwa, prosiłem o wzięcie w niej udziału, na co bardzo chętnie przystano.

Zaledwie Taniew otrzymał posiłki i artylerye, ruszył natychmiast forsownym marszem ku południowi, gdzie Jewer-pasza zatrzymał się o 30 kilometrów, próbując w tem miejscu przejść wezbraną Marycę na tratwach. Pomimo szalonego wysiłku nie powiodło mu się to, gdyż sznur, który z ogromnym wysiłkiem turcy przerzucili przez rzekę, pękł przy pierwszej przeprawie i dalsze próby uniemożebnił.

Stracił w ten sposób Jewer-pasza dni cztery i to go zgubiło. Gdyby był, nie tracąc czasu na przeprawę, rzucił się śmiało ku północy, byłby jak nic odrzucił dwutysięczny oddział Taniewa, który wtedy nie miał ani posiłków, ani artylery i zająwszy swobodnie Demotikę, mógłby był przejść o 12 wiorst wyżej przez wygodny most na Marycy.

Przeszedłszy na jej lewy brzeg, byłby już znacznie spokojniejszy i mógłby śmiało zdążyć na Galipolijski półwysep.

Oprócz tego zburzywszy most szosowy i kolejowy na Marycy, które są o trzy kilometry tylko jeden od drugiego, pozbawiłby na dłuższy czas armię naszą przy Czataldży najpoważniejszej i najprędszej linii komunikacyjnej z Bułgaryą, gdyż niema innego mostu na Marycy między Adryanopolem i morzem.

Widocznie jednak sądzone było robić turkom w tej wojnie błąd za błędem. Służba rekonesansowa jest u nich niżej wszelkiej krytyki.

Tem tylko można objaśnić ten błąd tak wybitnego oficera, jakim jest Jewer-pasza.

Gdy Taniew ruszył na południe i ja ruszyłem, lecz nie pojechałem razem z nim. Wiedząc, że jego oddział będzie iść równolegle niemal do toru kolejowego, który od Sofłu idzie na południe do Dede Agacz, skorzystałem z tej okoliczności, aby zorganizować łatwą i szybką komunikacyę jego oddziału ze stacyą Sofłu, gdzie telegraf łączył nas już z głównym sztabem. Wziąwszy więc z sobą dwie drezyny i kilkunastu żołnierzy, jechałem po linii kolejowej równolegle z oddziałem Taniewa. Myśl była dobra i 26 go dwa razy odsyłałem do Sofłu depesze Taniewa z drogi i przywoziłem mu adresowane do niego.

Nareszcie w nocy 26 go na 27-my, Taniew okopał się przy wsi Tekie, o trzy kilometry przed turecką wsią Merhamli, gdzie się zatrzymał Jewer pasza, korzystając z doskonałej pozycyi, jaką mu dawało wysokie wzgórze dominujące Marycę i okolice.

27 go rano zabrzmiały działa: ja byłem na najbardziej wysuniętych awanpostach, prawie na pół drogi między naszą główną linią i tureckimi okopami.

Szrapnele nasze, które kapitan Petrow dzielnie kierował, pękały niemal nad samymi okopami turków. Tureckie mniej dobrze kierowane, wybuchały zawcześnie, pękając przed naszą główną linią, między moim forpostem i głównymi okopami. Jeden tylko pocisk turecki był doskonale wymierzony i padł akurat między nasze dwie armaty, lecz o losów ironio! artylerzysta turecki zapomniał odkręcić detonator i pocisk nie wybuchł.

Ponieważ to była pierwsza w mem życiu bitwa, w której brałem udział i to na honorowem miejscu, bo na najbardziej wysuniętej pozycyi, więc starałem się uchwycić jej psychologię czyli wrażenie jakie przeżywałem.

Otóż chociaż to się wyda dziwnem, ale odczułem te same wrażenia, przez jakie przechodziłem gdym polował na niedźwiedzie, na rysie lub na łosie. Najmniejszego nietylko strachu, lecz nawet niepokoju; przeciwnie niecierpliwie oczekiwanie, by się nieprzyjaciel pokazał, aby wyszedł, i to nie na sąsiada, lecz na mnie.

Może być, że jako polak, mam żyłkę wojenną we krwi, może być, że polowania na grubego zwierza przyzwyczaiły mnie uważać niebezpieczeństwo jako ponętny sport; w każdym razie, jakieby nie były tego powody, faktem jest, że bitwa, jak silnie budzący narkotyk, podnosi nastrój, rozjaśnia umysł i każdy wystrzał armatni odbija się nowym bezpiecznym dreszczem, wzbudzającym nieprzepartą chęć czynu.

Jak wtedy nieznaczne wydają się osobiste sprawy jednostek, ich szczęście, niedola, lub cierpienie; nawet ranieni obok towarzysze (mieliśmy dwóch zresztą dość lekko ranionych) wzbudza nie litość, lecz prędzej pewną zazdrość, że im przypadł w udziale honor chrztu krwi, tego sakramentu bóstwa wojny.

Zapomina się nawet, że ta wojna i bitwa mogły być wywołane w imię ambicyi lub egoistycznych widoków jednostek, lub pewnej grupy społecznej, a widzi się tylko dwie fale brzemienne, dwa żywioły, które jakaś niewidoma, niewytłumaczona, lecz zarazem i nieprzeparta siła pchnęła ku sobie z hamletowskiem hasłem „być albo nie być".

Niesłusznie ludzkość wybrała sobie Marsa, jako bożka wojny: ja bym wybrał boginię i to złą, wściekłą, lecz stale piękną, gdyż tylko taka bogini może być żądną tylu ofiar i patrzeć się z cynicznym i radosnym uśmiechem na bratobójczą rzeź.

Tylko dla takiej bogini ludzie mogą umierać tak łatwo uśmiechem na twarzy i z ekstazą miłości na gasnącem oku.

Ktoby jednak nie czarował i nie upajał te tłumy, faktem jest, że bitwa daje bodaj najsilniejsze emocye, na jakie zgnuśniała nasza ludzkość zdobyć się jeszcze może i jeżeli cywilizacya potrafi nareszcie znieść wojnę, to ludzie gotowi ją wznowić jako sport.

Ale wracam do opisu bitwy i jej wrażeń.

Nadzwyczaj ciekawe jest śledzić za armatnim pojedynkiem szczególnie na początku akcyi, gdy regulując armaty, daje się kilka wystrzałów w dość znacznych odstępach, aby módz sobie zdać sprawę, czy pociski dobrze są skierowane. Trzeba przytem być nieco dalej od armat i jeżeli można, to z przodu, tak jak ja byłem postawiony z moim oddziałem.

Patrząc na armaty, widzi się nawet w biały dzień, mały ognisty dymek; w kilka sekund potem słyszy się huk wystrzału i po krociutkiej przerwie zaczyna dochodzić do ucha świst kuli a właściwie pewien rodzaj falistego buczenia, które zmniejsza się lub zwiększa, stosownie do tego, czy kula przechodzi przez gęstsze lub rzadsze warstwy powietrza. Huczenie to prawie ucicha, gdy pocisk przechodzi przez chmurę.

Następnie widzi się nad nieprzyjacielskimi okopami, powstający mały czarny obłoczek, świadczący, że szrapnel pękł, siejąc wkoło postrach i zniszczenie.

Zdawałoby się, że ta powietrzna tragedya już skończona, otóż nie: słyszy się jeszcze nadal buczenie, lecącego pocisku i to tego samego, który od paru sekund już pękł w waszych oczach, aż nareszcie dochodzi do uszu matowy huk tegoż pęknięcia.

Przyczyną tego paradoksalnego fenomenu jest to, że kula i wzrok lecą prędzej od dźwięku; pęknięcie więc pocisku doleci do oka prędzej, niż do uszu dojdzie buczenie ostatniej przelecianej nim powietrznej drogi.

Gdy bój się zwiększa, już tych spostrzeżeń robić nie podobna; wtedy grzmoty wystrzałów, huki wybuchów i świst pocisków mieszają się w jedną dziką straszną, lecz zarazem i wspaniałą harmonię.

Przy kanonadzie w nocy, widok boju armatniego jest iście feeryczny, fantastyczny, coś demonicznego i nadludzkiego.

Widzi się na ciemnem tle nieba powstające z szaloną prędkością ogniste komety, które rozpadają się natychmiast w miliony gwiazd i deszczem ognistym zasypują ziemię.

Byłem świadkiem takiej strasznej nocnej kanonady d. 24-go października st. stylu przy Adryanopolu, gdy zdobywano tureckie forty: Kartał tepe i Papaz tepe. Byłem tak blizko, że widziałem całą akcyę, jak na dłoni. Pociski leciały z obu stron jedne za drugimi, coraz

gęstsze, zlewając się niemal w jedną jarzącą się zorzę, która opierała się obu końcami o pionowe kolosalne piramidy ogniste, złożone z miliona rozpalonych odłamków, pękających pocisków, spadających ku ziemi pionową kaskadą iskier i płomieni.

Przybliżając się do ziemi te ogniste bryły, siejące postrach, śmierć, grozę i zamieszanie, zdawały się zwalniać lotu, jakgdyby opatrywały plac boju i jakgdyby wybierały sobie miejsce, gdzieby mogły najsilniej i najlepiej uderzyć, aby uczynić jaknajwiększe spustoszenie i jaknajwięcej ofiar położyć.

Chwilami, stosownie do tego, która z walczących stron musiała wstrzymać ogień, aby swoich nie razić, jeden z tych filarów znikał i wtedy łuk ten ognisty zdawał się wisieć w powietrzu, oparty tylko jednym swym końcem o drugi filar, iskrzący się, który się wydawał tem większy, tem straszniejszy i tem potężniejszy.

A u stóp tego drżącego filaru widać było mrowisko ludzkie, brodzące w kałużach krwi i tratujące po trupach swych towarzyszy, które się rwało do nieprzyjacielskiego szańca, starając się jaknajprędzej ujść z pod tego zabójczego snopa.

Lecz w miarę tego jak to mrowisko wyrywało się z pod niego, snop ognisty dopędzał je, palił zatrutym swym oddechem, rwał, szarpał i tratował, aż znikł nareszcie, gdy niczem niewstrzymani bohaterowie podeszli już pod same nieprzyjacielskie okopy, gdyż wtedy niechcąc razić swoich działa sąsiedniego fortu tureckiego musiały wstrzymać ogień.

Oblegany szaniec zmuszony był odtąd na własnej obronie poprzestać.

Po kilku minutach ciemności i ciszy rozpoczął się nowy, ostatni już akt tego dramatu.

(D. c. n.).

Niemiecka linia obronna.

Sytuacya polityczna współczesnej Europy w ciągu lat ostatnich coraz bardziej stawała się powikłana. Ile razy od początku wojny bałkańskiej losy Europy znajdowały się na ostrzu miecza, który jeden zda się mógł przeciąć gordyjski węzeł sprzecznych aspiracyi, ambicyi i interesów. Dyplomacya jednak zdołała dotychczas rozwiązywać te powikłania pokojowo. Ultima ratio polityki — wojna zostawała zażegnana. Lecz powszechne naprężenie zwracało uwagę całego świata przedewszystkiem na sprawy wojenne; wszystkie państwa zarządzały nowe kolosalne zbrojenia. Prawidłowa ocena potencyalnej obronnej i zaczepnej mocy tych państw stała się kwestyą palącą. Sądzimy przeto, że na czasie będzie dać tu zarys tej linii obronnej na wschodniem pograniczu Niemiec, która ma zadanie bronić wstępu do kraju ze strony Rosyi lub też służyć bazą dla operacyi zaczepnych w razie wkroczenia wojsk niemieckich do Królestwa i Litwy.

Stałe punkty obronne — czyli fortece — których użyteczność w swoim czasie kwestyonowano, po ostatniej wojnie bałkańskiej doczekały się zupełnej rehabilitacyi, widzieliśmy, jak odcięta od metropolii i na bierną akcyę obronną skazana załoga Adryanopola, zdołała w ciągu pół roku niemal unieruchomić całą armię bułgarsko-serbską i jaki zwrot w całej kampanii na korzyść zwycięzców wywołał upadek tej twierdzy. Niezdobyte Skutari, pod względem strategicznym nie mające dla toczącej się na wschodnim skrawku Tracyi akcyi żadnego znaczenia, daje jednak Turcyi ogromną przewagę polityczną. Zatem o ile doświadczenie, jakie dała wojna rosyjsko-japońska, wykazuje olbrzymią doniosłość wznoszonych ad hoc w polu fortyfikacyi czasowych, o tyle ostatnia wojna usprawiedliwia fortyfikacye stałe — jako jedyny sposób unieruchomienia znacznej części sił nieprzyjacielskich i doskonałą bazę strategiczną dla operacyi armii własnej.

Linia obronna Niemiec skombinowana jest z obronną linią austryacką. Kierunek jej pozostaje w stosunku do naturalnych linii — łożyska rzeki: Odry, Warty, Wisły i Memla. Pierwszą i najbardziej na południe wysuniętą fortecą niemiecką jest Wrocław na Odrze. Oddziela go 240 kilometrów od znakomicie ufortyfikowanego Krakowa, lecz sam przez się nie jest on tak mocną placówką, jakiejby dla obrony Śląska z tej strony potrzeba było. Ta część linii obronnej niemieckiej słusznie uważana jest za najsłabszą.

Lecz poczynając od Wrocławia — pas fortec niemieckich staje się coraz potężniejszy. Nieco na północ od Wrocławia leżący Głogów, jest współczesną twierdzą w całem tego słowa znaczeniu. Głogów i Wrocław bronią — pierwszej linii naturalnej — Odry. Druga linia — Warty — broniona jest przez potężną fortecę poznańską — „Metz wschodnich kresów", jak ją strategicy niemieccy nazywają. Dalej o 140 kilometrów na północ — leży na samej granicy rosyjskiej nie mniej potężny Toruń, broniący zarówno dolinę Wisły, jak i dolinę Drwęcy. Fortyfikacye toruńskie są wzniesione w ciągu lat ostatnich w myśl planów jednego z twórców współczesnego systematu fortyfikacyjnego von Brege, odpowiadają przeto wszelkim wymaganiom współczesnej techniki wojskowej. Prócz tego jest Toruń ośrodkiem, w którym się koncentrują nietylko wojska, rozlokowane na wschodniem pograniczu Niemiec, ale i transporty żywnościowe i materyał wojenny. Dalej — na przestrzeni 160 kilometrów, wzdłuż Wisły leżą doskonale ufortyfikowane Chełmno (Kulm), Grudziądz (Graudenz), Malbork (Marienburg) i Gdańsk.

Ale o ile łożysko Wisły jest przez wyliczony szereg fortec znakomicie bronione, o tyle dalej wschodnie Prusy są niemal całkiem otwarte. Na całej przestrzeni od Wisły do Memla jest tylko mała forteczka Bogen w pobliżu Łoczan na brzegu jeziora Lewientyńskiego, w roku 1875 wzniesiona, i leżący na obu brzegach Pregoli Królewiec. Forteca królewiecka należy do pierwszorzędnych, można ją postawić na równi z Poznaniem i z Toruniem.

Fortyfikacye niemieckie budowane są według t. zw. w strategice fortyfikacyjnej systemu nowopruskiego, którego zasady zostały szczegółowo rozwinięte przez generałów von Aster'a, von Brese i von Pristvitza. System ów ma na celu umożliwić obronę twierdzy przez załogę stosunkowo mało liczebną i ułatwienie ofenzywy oblężonych za pomocą większych oddziałów na zawczasu upatrzonem i stosownie przysposobionem polu, czyli skombinowanie właściwej oblężniczej akcyi obronnej z samodzielną akcyą zaczepną. By ten cel osiągnąć, wysuwa się przed właściwą twierdzę na odległość 500 do 800 metrów łańcuch fortów, budowanych według systemu poligonalnego z potężnymi kaponierami, lub też według starego systemu bastyonowego, stosownie do warunków terenu. Forty takie, przypominające klasyczne barkany („lunettes") o kącie wyskakującym i otwartym, posiadają wewnątrz schrony murowane, przekrój zaś ich jest taki, iż mury z zewnątrz wcale nie są widzialne, tak, że strzały proste nie są dla fortu niebezpieczne. Pole przedforteczne, które bywa właśnie terenem akcyi zaczepnej oblężonej załogi, pozostaje w sferze ognia tak rozrzuconych fortów. Akcya oblężnicza staje się według systemu nowopruskiego znacznie utrudniona: przy zdobywaniu fortów bowiem trzeba kolejno zdobywać ich poszczególne części: stoki, drogę krytą, rowy, wreszcie kaponierę.

Taka jest linia, która wstępu do Niemiec na wschodnich granicach broni i która może być bazą operacyjną dla ewentualnej akcyi zaczepnej. Jak widzimy, jest ona [illegible] potężna dziś już, by potrzebne oparcie dla armii niemieckiej stworzyć. Asygnowane ostatnio przez parlament Rzeszy sumy dadzą niemieckiemu sztabowi generalnemu możność nietylko zmodernizować te fortyfikacye, które już współczesnym wymaganiom techniki wojskowej nie odpowiadają, ale i wzmocnić te części linii obronnej, które jak np. śląska i wschodnio pruska pomiędzy Toruniem i Królewcem osłony fortyfikacyjnej potrzebują.

M.

Sprawy bałkańskie.

Sprawozdania angielskie o walkach pod Czataldżą.

Podług „Daily Telegraphu" bułgarzy w ostatniej bitwie pod Czataldżą ponieśli ciężką porażkę. Stracili oni 1,000 zabitych i 3,000 rannych.

Celem ataku było odcięcie od głównej armii wysuniętych naprzód wojsk tureckich, które zajmowały wzgórza na zachód od jeziora Czekmedże. Główne siły ściągnął Izzet basza do właściwych fortyfikacyi czataldżyjskich.

Pod osłoną deszczu bułgarzy dokonali ataku i zdobyli pozycyę Zabanakoj. Dalej nie zdołali się przedostać, a w czasie próby ufortyfikowania się ponieśli znaczne straty. Po deszczu nastąpiła gęsta mgła. Generał bułgarski, korzystając z pogody, miał zamiar przeprowadzić śmiały manewr. Chciał on mianowicie przeprowadzić nieznacznie swe wojsko wzdłuż głównych pozycyi tureckich i zaatakować skrzydło armii tureckiej.

Ruch ten mu się nie udał. Manewr został zauważony przez oddział wojska pod Fazanakvis nad jeziorem Czekmedże. Dano alarm. W tej właśnie chwili mgła się uniosła i bułgarzy znaleźli się w prawdziwie rozpaczliwej sytuacyi. Zasypano ich deszczem szrapneli. Jedynym ratunkiem była bezładna ucieczka do miasta Czataldży. 4,000 karabinów zostało na placu. Wówczas turcy ruszyli do ataku. 6 000 ludzi rzuciło się na straconą poprzednio pozycyę Lahemakoj i zdobyło ją szturmem. Bułgarzy rzucili się do ucieczki, ścigani przez kawaleryę turecką.

Podług opisu korespondenta „Daily Mail" przebieg walk był następujący: „Siódma dywizya turecka była usilnie atakowana pod Albazan, na zachód miasta Czataldży. Prawe skrzydło pod Kastanią i Lazarkoj również było zaangażowane. Główny atak poprowadzony został na centrum wojsk tureckich. Cztery dywizye piechoty, dwie od północy i dwie od południa atakowały je nadaremnie. Wówczas zwróciły się przeciw lewemu skrzydłu armii tureckiej, ufortyfikowanemu na przestrzeni od Kumburgas nad morzem Marmara do Fanas Okris nad jeziorem Czekmedże.

Przednia pozycya znajdowała się na zachód od Labanaken i obsadzona była przez 4,000 ludzi. W nocy pozycya owa została zdobyta. Artylerya turecka nie przestawała jednak zalewać ją ogniem pocisków, wobec czego sytuacya bułgarów stała się nie do wytrzymania i w czasie ponownego ataku ze strony turków pozycya została odebrana. Straty z obu stron były znaczne.

Opadająca mgła ułatwiła odwrót bułgarów. Jedna kolumna została jednak wzięta do niewoli.

Wojsko bułgarskie składało się z 1-ej i 10-ej dywizyi pod dowództwem generała Tonczewa.

Austryacki organ urzędowy o demonstracyi mocarstw.

„Fremdenblatt", omawiając udział obu grup mocarstw w demonstracyi floty, pisze co następuje: „Opór Czarnogóry wywołał potrzebę zastosowania środków dla zmuszenia jej do szanowania woli Europy.

Demonstracya powinna być przeprowadzona jaknajszybciej. Powinna mieć charakter wystąpienia międzynarodowego, dlatego pożądane byłoby, ażeby wszystkie mocarstwa wzięły w niej udział. Opinia publiczna pochwala decyzyę mocarstw. Jaknajprędsze uregulowanie tej sprawy potrzebne jest również dla złożenia dowodu państwom bałkańskim, iż decyzye Europy w żadnym razie lekceważone być nie mogą.

Garnizony dalmatyńskie użyte zostaną do blokady wybrzeży Czarnogóry. Koncentracya wojsk rozpoczęła się.

„Neue Freie Presse" o wspólnej akcyi mocarstw.

„Neue Freie Presse", podając oświadczenie urzędowych kół austryackich w sprawie demonstracyi morskiej, pisze: „Po urzędowem oświadczeniu mocarstwa zdecydowały urządzenie demonstracyi. Co się tyczy jej rodzaju — blokady wybrzeża lub wysadzenia na ląd żołnierzy, potrzebna jest specyalna decyzya mocarstw. Demonstracya ma na celu wzbudzenie szacunku dla decyzyi mocarstw. Decyzye owe są następujące: oblężenie Skutari musi być zaniechane. Akcya wojenna na terytoryum przyszłej Albanii powinna ustać, a wojska mają być wycofane".

Środki powinny być przedsięwzięte jaknajszybciej dla obrony katolickiej i muzułmańskiej ludności albańskiej na terytoryach, które w przyszłości mają przejść do Serbii i Czarnogóry. W demonstracyi wezmą udział Austro-Węgry, Niemcy, Anglia i Włochy.

Rosya nie wyśle żadnego okrętu, Francya zaś nie wydała decyzyi ostatecznej.

Król czarnogórski, pomimo demonstracyi oblężenia i akcyi wojennej nie zaprzestał i obecnie ma być zmuszony do tego siłą. Kapitulacya Skutari oczekiwana jest lada dzień.

Z prasy rosyjskiej.

Nawet „Nowoje Wremia" jest niezadowolone z obecnych czasów. Bardzo charakterystyczny artykuł zjawił się w ostatnim numerze.

„Smutnym symptomatem naszych czasów — pisze „Nowoje Wremia" — jest ten nieprzerwany szereg interpelacyi parlamentarnych w sprawie postępowania władzy wykonawczej. Obszerna deklaracya jesienna Kokowcewa z obietnicami szerokich reform pozostała gdzieś daleko poza nami. A ponura rzeczywistość grozi odsunięciem na daleki plan i ostatnich słabych perspektyw normalnej pracy prawodawczej, którą teraz zamieniła walka z chroniczną chorobą bezprawnego postępowania władz.

„I nie można nawet Dumie zarzucić, aby rozważane przez nią interpelacye były niedostatecznie umotywowane. W ostatnich czasach inicyatywa co do interpelacyi przeszła od lewego skrzydła do centrum, a nawet na skrajne ławy prawicy, co może świadczyć, że niema tutaj żadnej umyślnej dążności zarzucania rządu interpelacyami dla samych interpelacyi w celach agitacyjnych. Jasne jest wobec tego również, że jednostronny rozwój kontrolujących funkcyi Dumy uzależniony jest od przyczyn, znajdujących się nie w samej izbie, lecz nazewnątrz, t. j. w postępowaniu władzy wykonawczej".

Do tego wniosku można było przyjść oddawna. Wylania się on dopiero teraz, kiedy pseudopatryoci z „Now. Wrem." na własnej skórze poczuli dotkliwą rękę „władzy wykonawczej".

Na temat demonstracyi filozofuje w ostatnim numerze „Now. Wrem." Mienszykow.

„Mówią, że demonstracye są wogóle niedopuszczalne ani lewicowe, ani prawicowe. Na ulicy nie powinno być żadnych wystąpień masowych, ani rewolucyjnych, ani patryotycznych. I te, i tamte powinny być surowo wzbronione. Pozwolę sobie zapytać na jakiej to zasadzie? Należy pamiętać, że demonstracye lewicowe nie wymagają pozwolenia. Corocznie około d. 1-go maja i w inne pamiętne dla rewolucyi dni strajkuje prawie stutysięczny tłum robotników petersburskich, wyciąga na ulicę z pieśniami i sztandarami rewolucyjnymi i tutaj zaczynają się manewry, które weszły już w zwyczaj i o których już niejednokrotnie pisałem. I policyi, i robotnikom przynosi to zaszczyt, że w ostatnich latach podczas tego rodzaju demonstracyi nie było zbyt ostrych starć, lub przynajmniej nie było o nich słychać.

„Jeżeli jednakże rząd znosi faktycznie nawet s.-r. wystąpienia, to zdawałoby się, że powinien się zachować jeszcze pobłażliwiej względem demonstracyi i patryotycznych, i narodowych.

„Za lat dawnych rozumiano, iż dobrze zorganizowane życie narodu w swych najwyższych przejawach, np. w dziedzinie wiary i bohaterstwa obejść się bez demonstracyi nie jest w stanie. Pozwalano (a nawet zachęcano) urządzać procesye, rewie wojskowe i t. d. Dawniej już zdawano sobie sprawę, że manifestacye patryotyczne wychowują tłum i nadają jego nastrojom politycznym charakter szlachetny. Dziś do tego stopnia panuje obawa przed zbiegowiskami ludowemi, że rozpędzają nahajami nawet modlący się lud (nie należy przecież zapominać, że „Boże Cesarza chroń" jest modlitwą)".

Świat się kończy — Mienszykow zaczyna zupełnie poważnie mówić o znaczeniu wychowawczem „demonstracyi". Tempora mutantur.

Informacye.

— We wtorek odbyło się posiedzenie synodu, na którem pomiędzy innemi skonstatowano coraz częściej zdarzające się wypadki jawnego nieposłuszeństwa zakonników, wobec wyższych władz dyecezyalnych.

Samowola Heliodiora i Inocentego nie były to, jak się okazało, poszczególne zjawiska. W eparchii syberyjskiej zjawił się nowy Heliodor w osobie jeromonacha Własa, który pozyskał sobie olbrzymi tłum wielbicieli i prowadził życie nie licujące bynajmniej z przysięgą zakonną.

Władza eparchialna zawiadomiła o tem synod, który rozpatrzywszy wszelkie okoliczności sprawy postanowił zesłać jeromonacha Własa do klasztoru sawowiszerskiego. Gdy oznajmiono o tym wyroku jeromonachowi Własowi, ten nie chciał się do niego zastosować i nie zmienił w niczem trybu życia. Episkop symbirski Benjamin, zawiadomił synod, o nieposłuszeństwie jeromonacha. Synod polecił episkopowi Benjaminowi śledztwo, w celu pozbawienia jeromonacha Własa godności i sukni zakonnej.

Przyjeżdżało do Petersburga wstawiać się za Własem kilka wpływowych pań. Uzyskały one audyencyę u Sablera i członków synodu, lecz starania ich były bezowocne.

— Sprawa skupu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej powoli zaczyna się wyjaśniać. Jak sądzić można z przebiegu rokowań, które toczą się obecnie pomiędzy ministerstwami komunikacyi i skarbu z jednej strony, a Towarzystwem kolei z drugiej strony, inicyatywa prawodawcza posłów do Dumy Państwowej w sprawie skupu pomienionej kolei nie zostanie uwieńczona w najbliższym przynajmniej czasie pomyślnym skutkiem. Prace wyłonionej do omówienia tej sprawy komisyi Dumy utknęły, poważnione na gruncie skupu ministerstwa komunikacyi i skarbu, poczyniły sobie wzajemna ustępstwa, a skutkiem ich porozumienia były złożone niedawno Towarzystwu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, nowe propozycye, które według posiadanych przez nas informacyi, zostały już poczęści przyjęte. Rząd zaproponował mianowicie, by przy podziale zysków z kolei skarb otrzymywał ⅔ czystego dochodu, Towarzystwo zaś kontentować się będzie nadal ⅓ dochodu. Oprócz tego rząd wymaga od Towarzystwa wybudowania własnym kosztem kolei Homel-Czernihów-Kijów i Worożba-Orsza. Zysk ze wzmiankowanych kolei również ma być dzielony w sposób powyższy. Towarzystwo zaś ze swej strony stawia warunek, by rząd udzielił mu koncesyi na budowę kolei Zeńków-Połtawa-Ekaterynosław. Rokowania są w pełnym toku i prawdopodobnie doprowadzą do kompromisu na wymienionych wyżej warunkach.

Wobec tego, iż dla sieci kolei rządowych ze względów czysto technicznych, byłoby bardzo pożądane przyłączenie dystansu kolei Woroneskiej: Bobrinskaja-Odesa, linia ta będzie prawdopodobnie wcielona do kolei Poł.-Zachodnich w tym jeszcze roku, cała zaś kolej Odesa-Bachmacz, pomimo wszystko pozostanie przy kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, termin skupu której upływa urzędownie w r. 1915.

— Dn. 21 marca odbyła się specjalna narada przedstawicieli przemysłu w sprawie poruszonej przez ministrów: finansów i spraw wewn. kwestyi i w jaki sposób ukończyć jak najprędzej prace szacunkowe w guberniach w których wprowadzone zostało ziemstwo. Zaprojektowano zorganizować przy ministerstwie finansów główny komitet szacunkowy, któremu powierzone będzie kierownictwo szacunkiem nieruchomości w celu opodatkowania ich podatkami ziemskimi. Do składu komitetu oprócz przedstawicieli odnośnych wydziałów wejdzie po jednym przedstawicielu od ziemstw, miast, handlu i przemysłu. Projektowane jest zorganizowanie gubernialnych komisyi szacunkowych pod przewodnictwem gubernatorów oraz powiatowych, do składu których wejdą oprócz odnośnych urzędników oraz przedstawicieli ziemstw i miast, także posłowie od prywatnych właścicieli ziemskich i włościan.

Projektowane jest ukończenie robót szacunkowych w terminie co najwyżej sześcioletnim.

Z życia prowincyi.

Korzec na Wołyniu.

Po kilku dniach prawdziwie pięknej, nawet upalnej pogody (18°) mamy już drugą dobę deszcz. Temperatura spadła do 1° niżej. Jak dotąd, posiewy oziminy u nas przedstawiają się dobrze. Roboty rolne wiosenne rozpoczęły się wszędzie; wiele drzew okryło się pączkami, krzątają się ludzie i w ogrodach, przywędrowało ptactwo, słowem mamy wiosnę w całym blasku i okazałości... i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie czarne chmury niepewności, ciągnące od Bałkanów, które niepokoją rolników.

Miasteczko nasze przywdziało odświętne, wiosenne szaty, wszędzie czysto, sucho — błota prawie zupełnie niema; za to przejazd szosą z Korca do Równego jest zupełnie niemożebny.

Autobusy, które kursowały przez całą jesień i zimę nawet, obecnie stoją bezczynne i niema nadziei, aby prędko zaczęły kursować.

Najgorzej jest z dostawą towarów: święta zbliżają się, ruch się zwiększa, a w handlu brak towarów. Dostawa ich kosztuje niepomiernie drogo, co się dotkliwie odbija na nas — spożywcach.

W początkach b. m. został otwarty w Korcu polski sklep wędlin i produktów mlecznych. Życzyć mu trzeba powodzenia.

Jak zwykle, wiosną rozpoczęła się serya pożarów; w obecnym miesiącu mieliśmy ich już aż pięć dwa w Korcu i trzy w okolicy. Przyczyną pożaru bywa częściej zła wola niż nieostrożność i wypadek.

Bardzo dodatniem zjawiskiem jest u nas dążenie włościan do gospodarstw futorowych; w roku bieżącym włościanie kilku okolicznych wsi z własnej inicyatywy i ochoty przechodzą na parcele. Przekonali się, że taka gospodarka jest o wiele więcej dogodna i korzystna. Obywatele miejscowi radzi są, że się pozbywają nakoniec tej bolączki — „szachownicy", która jest główną przyczyną sporów między dworem i chatą.

Obywatel wsi Hołownicy, p. A. Załęski ofiarował naszemu ziemstwu kilka morgów ziemi w pobliżu Korca na urządzenie wzorowej zagrody włościańskiej; zabudowanie fermy już jest na ukończeniu.

Marek.

Jarmolińce, *w marcu.*

Niedawno byliśmy świadkami bardzo miłej a rzadkiej uroczystości.

Dn. 11 marca o g. 8 wieczorem J. Eks. ks. biskup Żarnowiecki przyjechał do Maljowiec, wspaniałej rezydencyi hr. X. Orłowskich, aby nazajutrz ochrzcić ich pierworodną córkę.

Na drugi dzień, po cichej Mszy św., któ-

Zestawienie budżetów powiatowych ziemstw gub. kijowskiej na 1913 rok.

A) Dochody:

POWIATY	Podatki od ziemi i lasów	Podatki od fabryk	Podatki od nieruchomości miejskich	Podatki od budynków wiejskich	Dochody z majątków ziemskich	Niedobory i pozostałości z lat poprzednich	Podatki od traktyerni	Grzywny	Różne wpływy	Od gub. ziemstwa	Zapomogi pożyczki i zwrot wydatków	Ogólne sumy spodziewanych dochodów
Kijowski	324711 —	158079 —	12680 —	15775 —	75 —	— —	2500 —	6300 —	43300 —	53926 —	190989 —	808335 —
Wasylkowski	303802 —	94227 —	70305 —	4544 —	— —	600 —	1530 —	500 —	8110 —	4490 —	293791 —	781899 —
Radomyski	319280 —	13572 —	19800 —	374 —	— —	34315 —	513 —	297 —	62 —	26801 —	166555 —	581569 —
Czehryński	200118 —	96083 —	25960 —	1595 —	— —	7523 —	— —	60 —	— —	29672 —	132867 —	493878 —
Berdyczowski	275092 —	149657 —	98973 —	939 —	628 —	923 —	600 —	221 —	— —	5356 —	30341 —	562790 —
Lipowiecki	166376 —	14725 —	16637 —	222 —	248 —	31669 —	398 —	133 —	— —	39951 —	81330 —	354689 —
Skwirski	286029 —	89549 —	13500 —	1000 —	26752 —	— —	605 —	602 —	— —	43220 —	112569 —	573826 —
Taraszczański	289750 —	107641 —	17696 —	967 —	— —	5441 —	350 —	100 —	— —	38830 —	105975 —	566750 —
Zwinigródzki	229137 —	68090 —	29076 —	789 —	— —	6466 —	1054 —	141 —	— —	6040 —	129207 —	470000 —
Czerkaski	250262 —	86928 —	76345 —	5930 —	— —	— —	1148 —	95 —	— —	4710 —	171082 —	596500 —
Humański	294632 —	119675 —	56763 —	2371 —	— —	45355 —	890 —	40 —	1200 —	17187 —	421412 —	959525 —
Kaniowski	229409 —	88537 —	37143 —	2341 —	— —	— —	977 —	111 —	10 —	18930 —	235264 —	612722 —
Razem	3168598 —	1085763 —	474876 —	36849 —	27763 —	135292 —	10565 —	8600 —	52682 —	289113 —	2071382 —	7362483 —

rą J. E. ks. biskup odprawił w kaplicy pałacowej i po śniadaniu, przeplatanem licznemi toastami, o g. 4 po południu rozpoczął się uroczysty obrzęd Chrztu św.

J. E. ks. biskupowi asystowali księża: Zdanowicz, kapelan biskupa; proboszczowie z Jarmoliniec, Mukrowa, ks. Kulczycki i dwaj klerycy z żytomierskiego seminaryum.

Dziecko trzymali do chrztu: hr. Dunin-Borkowska, która zastępowała nieobecną hr. Potocką z Antonin i książę Radziwiłł z Nowogródka.

P. Ksawery Orłowski, pragnąc upamiętnić tę uroczystą chwilę, przyrzekł J. E. ks. biskupowi, że jako kolator kościoła w Jarmolińcach odrestauruje na wiosnę 1914 r. ten przybytek Boży, który koniecznie potrzebuje gruntownego odnowienia.

Tym czynem wysoce katolickim i obywatelskim hr. Ksawery Orłowski dał dowód, że wiernie idzie śladami ojca i dziadów, którzy wznieśli tę świątynię i mieli pieczę o jej potrzebach.

Czynem tym hr. Orłowski zjedna sobie wdzięczność miejscowych katolików, dla których koszty restauracyi byłyby ponad siły.

Dn. 13 marca J. E. ks. biskup w towarzystwie hr. Orłowskiego odjechał kuryerem do Żytomierza.

Jeden z obecnych.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Ucieczka więźnia.** W pobliżu st. Oknica zbiegł z wagonu dla więźniów „katorżnik" Ilarion Czernyszew. Zarządzono pościg, który dotąd jednakże nie został uwieńczony pomyślnym skutkiem.

— **Omal nie katastrofa.** Onegdaj w nocy na dystansie Kiwercy-Rożyszcze idący całą siłą pary z Warszawy do Kijowa kuryer Nr. 10 najechał na podkład rzucony przez niewykrytych na szyny.

Lokomotywa wykoleiła się wraz z wagonem bagażowym, poczem pociąg został zatrzymany. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nikt z pasażerów nie został raniony. Kilka osób doznało silnych wstrząśnień. Dość prędko lokomotywę i wagon bagażowy udało się ustawić na szynach i pociąg ruszył w dalszą drogę.

— **Złagodzenie kary.** W kijowskiej izbie sądowej otrzymano zawiadomienie senatu o złagodzeniu na mocy Najwyższego rozkazu, kary b. słuchaczowi humańskiej szkoły rolniczej Mikołajowi Paszutyńskiemu, skazanemu d. 15 czerwca 1911 r. na 6 lat i 8 miesięcy ciężkich robót w głośnej sprawie o zabójstwo domniemanego prowokatora Radolickiego.

Ciężkie roboty zostały zamienione Paszutyńskiemu, zesłaniem na osiedlenie. Dotychczas przebywał on w tymczasowem więzieniu dla „katorżników" w Orle.

— **Na granicy.** Przed kilku dniami grupa włościan usiłowała przedostać się przez graniczną rzekę Zbrucz do Galicyi, skąd emigranci mieli zamiar wyjechać do Ameryki.

Strażnik graniczny rosyjski dał do uciekających kilka strzałów i ranił jednego z nich. Ranny zdołał przepłynąć rzekę, wydostać się na drugi brzeg Zbrucza i dojść do szpitala w galicyjskim Husiatynie, gdzie wkrótce ducha wyzionął. Był to włościanin ze wsi Kręciłowa. Emigracya włościan do Ameryki z kamienieckiego powiatu coraz się więcej wzmaga.

— **Tyfus.** Lekarz ziemski rychteckiego rewiru w kamienieckim powiecie M. Paliowiec zachorował na tyfus. W ciągu ostatnich tygodni jest to już trzeci wypadek zarażenia lekarzy. Jeden z nich skończył się śmiercią (dr. Rafałowski w Czerniowcach), o czem już donosiliśmy poprzednio.

— **Na budownictwo ogniotrwałe.** Komitet urządzeń rolnych przyznał podolskiemu gubernialnemu ziemstwu 75,995 rb. zapomogi na rozwój budownictwa ogniotrwałego w gubernii.

— **Duża tranzakcya.** P. Bałaszow, właściciel dużych majątków na Podolu, nabył na Wołyniu majątek Borodnicę, obejmujący 17,000 dziesięcin za 1,700 tys. rb.

— **Na kursy rolne.** Departament rolnictwa udzielił podolskiemu Tow. rolniczemu 700 rb. zapomogi na urządzenie kursów rolnych.

— **Napad na pociąg.** Niedawno dokonano napadu na pociąg towarowo-osobowy w pobliżu Bałty. Rabusie otworzyli jeden z wagonów i poczęli wyrzucać bagaż. Na sygnał alarmowy przybiegli żandarmi z dworca i zarządzili pościg, ale rabusiów nie złapali.

— **Narada ekonomiczna** płoskirowskiego ziemstwa postanowiła wnieść na najbliższe zgromadzenie ziemskie projekt budowy szosy z Satanowa, przez Kuźmin, do Skibniewa, budowy szpitali w Satanowie i Jarmolińcach, a także otwarcia ambulatoryum w Felsztynie. Zgromadzenie ziemskie wiosenne ma być zwołane 22 kwietnia.

— **Bud. wa szkół.** Ziemstwo lityńskie przystąpiło do budowy dwudziestu szkół w powiecie.

— **Za graniczne wierzby.** We wsi Mielnikowcach, w pow. bajsyńskim, ojciec z synem w trakcie kłótni z sąsiadem o wierzby rosnące na miedzy ich ogrodów, zbili go tak, że ducha wyzionął.

— **Rewizye i areszty.** W Płoskirowie dn. 8 marca w nocy dokonano szeregu rewizyi w mieszkaniach prywatnych. Aresztowano parę osób.

— **Nominacya marszałka.** Generał-gubernator kijowski mianował ks. Włodz. Gagarina marszałkiem szlachty powiatu bałckiego.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Wiosenne zgromadzenie ziemskie kamienieckiego powiatu ma się odbyć d. 31 marca.

— **Donos „Podolanina".** W artykule wstępnym z dn. 20 b. m. „Podolanin" dziwi się w jaki sposób egzystuje dotąd w Kamieńcu T-wo „Proswita", wobec cyrkularza Stołypina, który organizacye ukraińskie uznał za niedopuszczalne. „Podolanin" przypomina dyskretnie, że „w sąsiednim Żytomierzu T-wo takie rozwiązano".

— **W sprawie reformy ziemskiej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od ziemstw powiatowych przysłania spisów wyborców, które są potrzebne jako materyał rzeczowy do projektu prawa o ziemstwach w zach. guberniach, który ma być rozpatrywany w Dumie.

— **„Samopomoc".** Żytomierska spółka zaliczkowo-oszczędnościowa nabyła przed paru dniami dużą posesyę w mieście za 25 tys. rb. Nb, spółka zorganizowała się zaledwie przed dwoma laty.

— **Organizacya ekskursyi na wystawę kijowską.** Wołyński gubernialny zarząd ziemski projektuje organizacyę ekskursyi włościan na wystawę kijowską. Sprawa ta będzie wniesiona na wiosenne zgromadzenie.

— **W sprawie ubezpieczeń bydła.** Na zjazd przedstawicieli ziemstw w Moskwie, w sprawie organizacyi ziemskich ubezpieczeń bydła, wołyńskie ziemstwo gub. deleguje prezesa zarządu i dwóch powiatowych weterynarzy.

— **Odczyt dr. Lisowskiego.** Dnia 19 marca, w Humaniu, w sali teatru miejskiego odbył się odczyt dr Lisowskiego o suchotach. Odczyt był urządzony staraniem miejscowej ligi przeciwgruźliczej.

Z polskiego Towarzystwa kolonii letnich.

— o —

Wiele, bardzo wiele mamy w społeczeństwie naszem potrzeb palących. Z nich chyba jedną z najpilniejszych—to zapobieganie niedoli wieku dziecięcego.

Nieraz mieliśmy sposobność sprawdzać naocznie opłakane warunki domowe, w jakich żyje biedna dziatwa miejska w ubogich dzielnicach, na wysokich mroźnych poddaszach lub w wilgotnych ciemnych suterenach, trapiona niedokrwistością, skrofułami, katarami oskrzeli i t. p. chorobami.

W razie ostrej, nagłej choroby dziecka, rodzice biedni w mieście mogą sobie dać radę, gdyż są szpitale, lekarstwa bezpłatne, pomoc doktora. Od śmierci dziecko można uratować. Przychodzi jednak po szkarlatynie lub tyfusie rekonwalescencya... Lekarz przepisuje mleko dobre, jedzenie posilne, świeże powietrze, rzeczy, na które nie tylko nasz robotnik, ale nawet rzemieślnik nie zawsze zdobyć się może.

I wówczas biedactwo małe, nieodpowiednio traktowane, wpada w stan wyniszczenia, kończący się—jeżeli nie suchotami, to przynajmniej słabowitością na resztę życia. Częstszymi jeszcze bywają wypadki, w których dziecko ubogich rodziców przynosi na świat już tej słabowitości zadatki, powodowanej złym stanem zdrowia rodziców, nędznem odżywianiem, zepsutem powietrzem i chronicznym nieporządkiem.

Jedynym środkiem ocalenia zdrowia, a nieraz życia tych niewinnych ofiar—może być tylko metoda hygienicznego postępowania przez wywiezienie, choćby na 4 lub 6 tygodni, zanikającego ustroju dziecinnego, zagrożonego, jeżeli nie śmiercią, to wyniszczeniem w tej zgubnej atmosferze,—przez dostarczenie mu zdrowego pożywienia, zwłaszcza dobrego mleka. W wieku dziecinnym, o ile tylko następuje wynędznienie, o tyle—na szczęście—szybko przychodzi do skutku restytucya. Proste środki, jak: czyste powietrze, dobra woda, posilny pokarm—dokazują cudów; prostują się kabłąkowate nóżki, znikają zapadłe piersi i zgięte—jakby w pracy ciężkiej—grzbiety, przerażająco martwe oczy w bladych twarzyczkach nabierają blasku i życia.

Niestety—rodzice ubodzy, przywiązani zawodem do miasta, nie mogą dzieciom swoim tych środków „cudownych" dostarczyć.

Zrozumienie zbawiennego wpływu wiejskiego powietrza dla słabowitych dzieci miejskich—stało się powodem utworzenia instytucyi, zwanej **k o l o n i a m i l e t n i e m i** (początek jej dał ks. Bion w Szwajcaryi r. 1876). Znakomite wyniki usiłowań ludzi dobrej woli, pracujących w koloniach, zachęciły lekarzy i różne osoby, znające bliżej stosunki zdrowotne proletaryatu miejskiego, do rozszerzenia tak zbawiennych letnisk.

Dziś—niema miasta w Europie Zachodniej, któreby nie wysyłało dzieci swoich na wieś po zdrowie i siły. Zwłaszcza we Francyi i Anglii. Kolonie otoczone są czułą opieką i pomocą całego społeczeństwa, pojmującego, że rozwój fizyczny idący w parze z wychowaniem etycznem, zapewnia krajowi przyrost dzielnych, zdrowych obywateli. Brak miejsca nie pozwala mi tu opisać znakomicie urządzonych letnisk Zachodu po wsiach lub nad brzegiem morza, zaznaczę tylko, że ofiarność społeczeństwa i zrozumienie potrzeb własnych jest ogromna: państwa zakładają i utrzymują rozlicznego typu instytucye filantropijne i społeczne, pomimo to mnóstwo ich powstaje z inicyatywy prywatnej. Kiedy się przegląda spis i bada dzieje tych zakładów wychowawczych, ochron zdrowia dzieci i starców, przeróżnych, doskonale obmyślonych środków zaradczych, to się widzi, że tamtejsze klasy oświecone i zamożne żyją życiem swego narodu i gorąco odczuwają jego potrzeby. I naszemu społeczeństwu zarzucić nie można, że patrzy obojętnie na niedolę dziecięcą. Warszawa wielką pieczołowitością otacza swoje młode pokolenie, gromadząc je w ochronkach, budując szpitale, wreszcie krzepiąc je na koloniach letnich, które powstały z inicyatywy ś. p. d-ra Morkiewicza i rozwijają się wspaniale, dzięki zrozumieniu i ocenieniu ich doniosłego znaczenia.

W Kijowie Polskie Towarzystwo Kolonii letnich w ciągu 9 letniego istnienia przyczyniło się znakomicie do wzmocnienia zdrowia kilku tysięcy dzieci ze sfer najbiedniejszych. Najbiedniejszych... Czytając te słowa nie można sobie uprzytomnić nędzy, w której wzrasta młode pokolenie. Trzeba ją widzieć własnemi oczami. Wchodząc do mieszkania pewnej wdowy, której dzieci miały być wysłane na kolonię, zapytuję najstarszej dziewczynki, ile ma lat.—Dziesięć—brzmi odpowiedź małej, wyglądającej najwyżej na osiem, takie to chude, drobne, wynędzniałe.—Czy jest wilgoć?—Oczywiście, toć to „podwal", a kosztuje 5 rb. miesięcznie—wyjaśnia matka;—drogo, więc oprócz nas sześciorga, muszę mieć dwu sublokatorów. Istotnie, w kącie siedział jeden z nich: był to ślepy żebrak, odziany w brudne łachmany... Na podwórzu sąsiedniego, dość schludnego nawet domku widzę chłopczyka, bynajmniej schludnie nie wyglądającego.—Czemu ciebie mamusia nie umyje?—Bo mamusia moja umarła.—A tatuś?—Poszedł na robotę.—Czemu się sam porządnie mydłem nie umyjesz?—U nas mydła niema, tylko „kwaterantka" naszej sąsiadki ma kawałek mydła i czasem pożycza.—(Autentyczne). Owa lokatorka, jak się okazało, była praczką, niemniej jednak jej własne dzieci czystością nie grzeszyły.—Gdzie ja tam mam czas „porać" się z nimi.

Wszystkie dzieci i ich rodzice okazywali żywe dla kolonii uznanie, tylko ci malcy, którzy jeszcze nigdy nie wyjeżdżali—wyrażali pewną nieufność.

— Mania—chwaliła się praczka—wróciła zdrowa, przybyło jej 5 funtów, przed pójściem spać upomina się o przewietrzanie izby, gdyż tak „pani" na kolonii zawsze robiła.

— Czy podobało ci się na wsi?—pytam jednego zucha.—Z początku nie bardzo.. owoców zrywać nie wolno, „biczyska" ułamać sobie nie wolno, bo drzewka szkoda, kurzu przy zabawie robić nie wolno; ale potem... chłopaki płakały i ja sam nawet, tak nam żal było lasu i pola. Czy pojedziemy znów w tym roku?

Czy pojadą? Czy ujrzą wieś te dzieciny anemiczne, te zostawione samym sobie maleństwa, igrające na brudnych podwórkach, ci zaniedbani pod względem fizycznym uczniowie i uczenice szkółek elementarnych?

A jakim dodatnim zmianom podlegają te wyniszczone dzieci.. Brudne, zaledwie wysławiać się umiejące, wracają czyste, z niemałym zapasem nowych wyobrażeń i wyrazów; zetknięcie się z przyrodą, z pięknością lasów i łąk rozszerza ich świat myśli, obserwacyi, odczuć; jest to przeistoczenie nie tylko fizyczne, ale i etyczno-umysłowe. Może ktoś powie, że miejskie niebożęta nie odczuwają całego uroku letniska, nie spoglądają w jasne niebo, że czerwone maki i bławaty mają o tyle wartość, o ile je zerwać można, las—o ile są w nim poziomki i grzyby...

Jednakże czują one instynktownie, że ta wieś daje chleba, mleka, owoców poddostatkiem, aby nakarmić głodne ciałka, daje powietrze balsamiczne, aby wygoić słabe płuca; kochają ją tymczasem za to, że dobra, później rozumieją, że piękna.

Jechać, jechać na kolonię! rozbrzmiewa na wiosnę jeden okrzyk wśród dzieci, które już zaznały jej dobrodziejstw.

W żadnym ulu niema takiego szumu podczas rojenia się pszczół, jak na przedmieściach, to zapowiedź, że już się rozpoczęło przyjmowanie dzieci do kolonii. Ile też, ile gorzkich zawodów, żalu, niechęci budzi się w tych małych serduszkach, gdy się im powie, że niema miejsca dla wszystkich.

Niema miejsca, jak to brzmi twardo, nie litościwie. Ach, jeżeli można wogóle stopniować doniosłość dobrych uczynków, to czyż może być lepszy od tego, który polega na wzmocnieniu sił tych w biedzie żyjących istot, by kiedyś w przyszłości mogły pracować intensywniej, nie być ciężarem tegoż społeczeństwa. Pobyt na koloniach w słońcu, „które nie wschodzi i nie zachodzi dla dzieci piwnic, dzieci bruku ulicznego, dzieci murów mrocznych, wilgocią ociekających"—rzuca w ich szare życie promień radości, w sercach budzi piękne uczucie uczucie wdzięczności.

Towarzystwo polskich kolonii letnich wysłało w roku zeszłym 386 dzieci, w bieżącym ma nadzieję wysłać ich więcej..

Oczywiście, że Towarzystwo, liczące 146 członków, nie mogłoby nigdy opiekować się tylu dziećmi, gdyby nie szczodra ofiarność naszych ziemian, udzielających gościny małym letnikom, oraz ofiarność mieszkańców Kijowa, którzy licznie składają dowody pamięci o pożytecznej instytucyi.

Otóż przyjaciół i zwolenników kolonii ucieszy wiadomość radosna, że Towarzystwo ma zamiar przystąpić do budowy własnego domu na gruncie, ofiarowanym łaskawie przez p. L. Rogozińskiego z Konstantynówki. Ten wielki dar staje w rzędzie głębokich i serdecznych aktów filantropii społecznej i umożliwia powstanie własnej siedziby.

Na liście ofiar i składek na budowę poważna już liczba osób nazwiska swe położyła, co jest dowodem, że społeczeństwo nasze, odczuwając potrzeby swej ubogiej dziatwy,—popiera zacną myśl p. L. Rogozińskiego, bierze gorący udział w pracach instytucyi, która koniecznie liczyć musi na zainteresowanie moralne i materyalne.

Uznając doniosłość kolonii leczniczej dla dziatwy dotkniętej poważniejszemi chorobami, pani Bolesława Bironowa przeznaczyła 300 kw. sążni nad brzegiem morza Czarnego w pobliżu Odesy. Zatem powstanie z czasem schronisko dla chorych dzieci, które pod opieką specyalną będą mogły korzystać z urządzeń kuracyjnych, dzięki szlachetnej inicyatywie osoby, zdającej sobie sprawę, ile to dzieci potrzebuje nie tylko powietrza dobrego, ale i systematycznego leczenia.

Zanim jednak staną własne domy Towarzystwa—to i w tym roku jak, za lat ubiegłych—jakiś na razie niezajęty domek na folwarku, jakaś leśniczówka, może dać wytchnienie, zdrowie i chwile prawdziwego szczęścia małym letnikom. Liczba wysłanych zależeć będzie od serdecznego współudziału społeczeństwa.

O sztucznem deszczowaniu pól.

Na powyższy temat d. 22 marca w instytucie handlowym p. W. Sikorski wygłosił ciekawy referat, który poniżej podajemy w streszczeniu.

Ostatniem słowem postępu w dziedzinie melioracyi rolnych jest zupełnie nowy nieznany dotąd w Rosyi sposób sztucznego deszczowania pól. Stosowany od dawien dawna na szeroką skalę w różnych krajach Ameryki, Afryki i Azyi system t. zw. „aryków", polegający na nawadnianiu pól zapomocą kanałów i bruzd wymaga dwu warunków: znacznych zapasów wodnych i równej powierzchni pól. Wskutek braku tych warunków w różnych krajach Rosyi system bruzdowy napotkałby u nas nie przezwyciężone trudności.

System bruzdowy możnaby zastosować z powodzeniem jedynie w pobliżu fabryk, używając do tego celu wód ściekowych.

Jest natomiast inny sposób, który daje możność korzystania z własnych zapasów wodnych z należytą oszczędnością. Pierwsze ściśle naukowe doświadczenia nad sposobem deszczowania pól dokonywane są już od sześciu lat w instytucie rolniczym im. cesarza Wilhelma w Brombergu pod kierunkiem prof. Krügera. Doświadczenia te dały już obecnie tak dodatnie wyniki, że sposób deszczowania pól zastosowali już u siebie niektórzy właściciele ziemscy w Księstwie Poznańskiem. W roku ubiegłym aparaty do deszczowania pól pracowały już z powodzeniem w 10 majątkach w Księstwie i w jednym—na Śląsku. W majątku ziemskim Łęg p. Szczepkowskiego aparaty deszczowe skrapiają przestrzeń, wynoszącą 700 dziesięcin, a wogóle w całej prowincyi nawadniają w ten sposób 5,000 dziesięcin ziemi. Woda dla deszczowania czerpana jest z rzek, źródeł, studzien i innych zbiorników.

Wodę dostarcza na miejsce za pomocą systemu rur żelaznych pompa centryfugowa, którą wprowadza w ruch motor parowy lub naftowy. Skrapianie ziemi odbywa się za pomocą specyalnych rozpryskiwaczy różnych konstrukcyi.

Z kilku stosowanych obecnie na praktyce sposobów deszczowania pól najlepsze wyniki, zdaniem referenta, daje najbardziej rozpowszechniony system fabryki poznańskiej I. Megelina, której aparaty demonstrowane będą podczas wystawy wszechrosyjskiej w Kijowie.

System ten daje możność wprowadzenia wodociągów żelaznych dwóch rodzajów, a mianowicie stałych, czyli głównych, znajdujących się pod powierzchnią ziemi i zaopatrzonych w hydranty, oraz bocznych. Mogą być również zastosowane wodociągi przenośne. Pierwszy sposób jest dogodniejszy, lecz droższy, drugi tańszy, lecz mniej wygodny. We wspomnianym wyżej majątku Łęg wprowadza się system wodociągów stałych, którymi się zamienia stopniowo wodociągi przenośne.

Te ostatnie układane są na polu w odległości 300 — 400 metrów jeden od drugiego. Rury zaopatrzone są w klapy podwójne w odległości około 60 metrów, za pomocą których zwykłą kiszkę łączą się wodociągi z opryskiwaczami. Kiszka 30 metrowa, łączy klapę z osią opryskiwacza, która stanowi zwyczajną stalową rurę wodociągową, opartą o dwa wysokie koła. Nazewnątrz kół, po obu stronach osi, sterczą pionowo dwie trąbki, metrowej długości, zakończone u góry mosiężnymi rozpylaczami. Jeden opryskiwacz skrapia pas ziemi o szerokości 6 metrów. Jeżeli uruchomić całą baterye opryskiwaczy, to można skrapiać jednocześnie pas 150 — 200 metrów szeroki.

Po skropieniu jednego pasa ziemi, cały system przenosi się na inne miejsce, przyczem przewiezienie to uskutecznia robotnik (na twardym gruncie), lub koń (na miękkim). Dla zaoszczędzenia siły roboczej układa się na skrapianem polu równolegle dwa wodociągi. W tym czasie, kiedy opryskiwacze pracują wzdłuż jednego wodociągu, drugi przyszykowany już jest do pracy.

Zaznajomiwszy się na miejscu z opisanym przed chwilą sposobem nawadniania pól, referent przyszedł do wniosku, że zastosowanie tego systemu: 1) nie jest połączone z kosztownemi robotami ziemnemi, co jest niezbędne przy systemie bruzdowym; 2) może być urzeczywistnione przez każdego poszczególnego gospodarza niezależnie od otaczających go sąsiadów; 3) nie wymaga żadnych nakładów, o ile cały system pozostaje bezczynny (dżdżyste lato); 4) połączone jest z minimalnym wydatkiem wody.

O ile deszczowanie pól jest korzystne, świadczą doświadczenia Krügera. Otóż jedno tylko deszczowanie podniosło urodzaj z dziesięciny przeciętnie: owsa — o $63\frac{1}{2}$ pudów, ziemniaków — 1035 pud., żyta — $48\frac{1}{2}$ pud. i buraków tylko — 594 pudów. Jeden metr sześcienny zużytej wody dał dochodu: przy deszczowaniu owsa około 10 kop., ziemniaków — 19 kop., żyta — 10 kop. i buraków tylko 2 i pół kop.

Koszty wprowadzenia całego systemu wyniosły na dziesięcinę około 100 rb.

Kwestya dostarczania wody dla deszczowania pól jest w naszych stosunkach bardziej skomplikowana niż u naszych sąsiadów w Poznańskiem, ponieważ wodę podskórną znajdujemy na dość znacznej głębokości i nie posiadamy zbiorników takowej. W Rosyi nic nie uczyniono w kierunku zbadania zapasów wodnych, tak podskórnych, jak znajdujących się na powierzchni. Brak wody w wielu miejscowościach zmusi z czasem do przekształcenia naszych rzek i moczarów na nieprzerwany łańcuch zbiorników wody. Zadania tego będzie musiał podjąć się rząd oraz organizacye społeczne.

Po odczytaniu referatu wywiązała się dyskusya, w której pomiędzy innymi brali udział profesorowie Iwanow i Kobeckij. Mówcy wskazywali na brak i drożyznę kredytu melioracyjnego, co utrudnia postęp w dziedzinie rolnictwa, drożyzna maszyn, wskutek czego koszty urządzenia tego systemu nawadniania pól, wyniosą w Rosyi nieco więcej, niż w Poznańskiem, skąd czerpał swe dane referent, oraz na konieczność zbadania zapasów wodnych.

Na zakończenie dodamy, że system deszczowania pól stosowany jest w Poznańskiem przeważnie przez właścicieli ziemskich — polaków. Z 11 majątków, w których wprowadzono ten system — 9 należy do polaków.

Zjazd leśników.

Lasy stanowią u nas jedno z najważniejszych źródeł bogactwa. Pomimo konkurencyi innych materyałów budowlanych oraz węgla kamiennego, jako materyału opałowego, konsumcya drzewa stale się zwiększa, ceny jego podnoszą się z roku na rok, jak również wzrasta wywóz drzewa za granicę. Pozatem oprócz powyższego bezpośredniego znaczenia, jako przedmiotu eksploatacyi i spożycia, należy również brać pod uwagę wpływ lasów na klimat i glebę, oraz znaczenie ich pod względem hygienicznym i estetycznym.

Dla nikogo nie stanowi tajemnicy, iż gospodarstwo rolne znajduje się u nas na nizkim jeszcze stosunkowo poziomie rozwoju; o leśnej zaś gospodarce niema już nawet co mówić: prawidłowe, a nawet wogóle zagospodarowane lasy stanowią u nas nadzwyczajną rzadkość; panuje w nich gospodarka albo rabunkowa, nie wahająca się przed niszczeniem młodzieży, lub tak ekstensywna, iż pozwala na gnicie lasu na pniu. Tak w dziedzinie techniki lasów, jak i znaczenia ich pod względem ekonomicznym i klimatycznym mnóstwo zagadnień nie znalazło dotychczas u nas rozwiązania, jeżeli zaś niektóre z nich zostały nawet dostatecznie opracowane, to jednak dla olbrzymiej większości osób zainteresowanych pozostają one nadal i niewyjaśnione.

Prawodawstwo, dotyczące ochrony lasów również jest nader niedoskonałe; sfera i forma interwencyi państwa w dziedzinie prywatnego władania bogactwem leśnem, określona w prawie z r. 1888 w ochronie lasów nasuwa obecnie bardzo poważne wątpliwości co do swej racyonalności i porządku, tak, iż na odbytem w r. 1911 wszechrosyjskim zjeździe leśników w Petersburgu, jednocześnie z dezyderatem większości w sprawie niezbędnego przejrzenia i udoskonalenia wspomnianego prawa jednogłośnie przyjęto wniosek p. Wysockiego, który zaproponował utworzenie specyalnej komisyi w celu wszechstronnego zbadania lasów zwłaszcza pod względem hydro-klimatycznym.

Wszystkie te nader ważne i dotychczas nierozwiązane kwestye, dotyczące tak doniosłego czynnika państwowego, społecznego i prywatnego życia nasuwają konieczność możliwie częstej wymiany zdań i osiągniętego doświadczenia w interesie rozwoju leśnictwa w całem państwie.

Dlatego też kijowskie Towarzystwo rolnicze postanowiło zwołać w Kijowie wszechrosyjski zjazd leśników podczas tegorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej.

Program zjazdu obejmować będzie możliwie wszystkie gałęzie gospodarki leśnej, w celu możliwie pełnego wyjaśnienia tak obecnego stanu lasów, jako też i środków jakie przyczyniły się do ich podniesienia i zachowania przy najkorzystniejszych sposobach eksploatacyi. Pozatem jednem z najważniejszych zadań zjazdu będzie wszechstronne opracowanie kwestyi, dotyczących pożądanych zmian w prawie z d. 4 kwietnia 1888 r. o ochronie lasów.

W ten sposób program zjazdu leśników podzielony został na 5 następujących działów: I. Organizacya gospodarki leśnej (sposoby gospodarki leśnej, sposoby wyrębu, zalesienie, technika eksploatacyi lasów, wypas inwentarza w lesie i polowanie) II. Hydro-klimatyczna ochrona i hygieniczne znaczenie lasów (prace zjazdu petersburskiego w r. 1911, lasy w znaczeniu państwowem i społecznem) III. Ekonomiczne i handlowe znaczenie lasów (przyczyny wysokich cen na drzewa, nadmierna eksploatacya, zastąpienie drzewa innymi materyałami w budownictwie i opale, grunty leśne, minimalna przestrzeń lasu dla racyonalnej gospodarki, sprzedaż na wyrąb i odnośne umowy, handel wewnętrzny i wywóz drzewa, giełdy leśne, środki komunikacyi i taryfy). IV. Ochrona lasów (prawodawstwo obowiązujące i rezultaty osiągnięte przez nie w ciągu 25-lecia, ograniczenie praw prywatnych posiadaczy lasów lub też wyłącznie ochrona lasów posiadających znaczenie państwowe i społeczne, zasady nowego prawa; likwidacya serwitutów, rewizya ustaw i kar za niszczenie lub kradzież z lasu) V. Środki ochrony i zachowania lasów (system podatkowy, zastosowany do rentowości i właściwości gospodarki leśnej oraz środki zachęty i zapomogi).

Odczyt prof. Gredeskuła.

Przed bardzo licznem audytoryum, bo w przepełnionym teatrze Sołowcowa, mówił onegdaj były vice-prezydent I Dumy Państwowej p. Gredeskuł o kwestyi narodowościowej.

Powitany przy wstąpieniu na mównicę frenetycznym oklaskami, rozpoczął rzecz swą mówca od określenia **t e o r e t y c z n e g o** czem jest narodowość, jakie są jej cechy i znaczenie w rozwoju ludzkości.

Stwierdziwszy, za Renanem, że narodowość jest faktem nie biologicznej, lecz psychicznej natury, zaznaczył mówca, że ugrupowania narodowościowe cechuje pełniejszy i głębszy rozwój indywidualnych cech w jednostkach, należących do zgrupowania narodowego, oraz wyrobienie się tego zgrupowania w pewną odrębną, jednolitą całość, związaną węzłem wewnętrznym wzajemnej sympatyi poszczególnych członków, oraz świadomością swej odrębności.

Jest więc narodowość jednym z objawów łączącego ludzkość uczucia wzajemnej życzliwości i jest stopniem niezbędnym do dalszego doskonalenia rodzaju ludzkiego.

Przechodząc do strony **p r a k t y c z n e j** zagadnienia, stwierdził mówca szereg ujemnych stron, spowodowanych na pierwszy rzut oka uczuciem narodowościowem. Istotnie zawiera w sobie to uczucie pewną wyłączność. Lecz tą samą wyłączność stwierdzimy w każdem nawet macierzyńskiem uczuciu—nikt jednak z tego powodu nie zechce odmawiać wartości dodatniej uczuciu macierzyńskiemu, jak nie zechce potępiać światła za to tylko, że nie oświetla całej kuli ziemskiej, że poza jego sferą panuje ciemność.

Wszystkie znane nam tragiczne zatargi narodowościowe sprowadzają się do walki narodowościowej wewnątrz państwa niejednolitego i ta właśnie walka oraz zagadnienia, jakie na jej tle powstają, stanowią istotną treść kwestyi narodowościowej w ścisłem znaczeniu tego słowa.

Państwo, jako organizacya zrodzona w walce i dla walki, poczyna sobie nie inaczej i z oporem narodowościowym. Od przemocy bezpośredniej przechodzi do przemocy wyrafinowanej—do wynarodowienia zapomocą całego szeregu krępujących rozwój zarządzeń.

System ten panuje obecnie w całym szeregu państw kontynentalnych, jaskrawym przykładem tego systemu jest traktowanie sprawy polskiej w dwóch mocarstwach, uczestnikach rozbiorów.

Lecz właśnie na sprawie polskiej stwierdzić wypada całą wadliwość, całą bezowocność systemu wynarodowienia, jego nielogiczność z punktu widzenia postawionego celu.

Wytrzebić narodowości, przemalować na kolor jednostajny całą ludność państwa i w ten sposób spotęgować spójność wewnętrzną i moc zewnętrzną państwa—oto cel polityki wynarodowienia. Lecz naród ciemiężony, jeśli istotnie na miano narodu zasługuje, potęguje w tej walce wszystkie najistotniejsze cechy odrębnej jednostki narodowej. Wzmaga się wzajemne przywiązanie i sympatya wzajemna jednostek, potęgują się odrębne cechy zbiorowe i zbiorowa świadomość swej odrębności zdobywa się na napięcie, urągające wszelkiemu zniszczeniu.

Zamiast niwelacyi przysparza ta polityka państwu ciemiężącemu miliony wrogów i osłabia jego odporność na wypadek starcia.

A tymczasem polityka poszanowania praw narodowych stwarza naprawdę wielkie mocarstwa, jakiemi są Wielka Brytania i Stany Zjednoczone.

Na jakiej więc drodze ma szukać rozwiązania zagadnień narodowościowych państwo rosyjskie? Czy na drodze dotychczasowej, na której nawet zwolennicy polityki wynarodowienia dochodzili do wniosku o konieczności wyzbycia się części terytoryum państwa, czy na drodze zachodnio-europejskiej?

Nawet w okresie 1904 — 1905 roku upatruje prelegent dowody, że samej **n a d z i e i** zmiany systemu wystarczyło do zbliżenia powaśnionych narodów, do wyzbycia się dążeń separatystycznych.

„Więc kto ma większe prawo do miana patryoty, ci, co chcą niszczyć i ją rzyć, czy też ci, co do stworzenia wielkiej Rosyi dążą przez zgodne, uwzględniające odrębności narodowościowe załatwienie sprawy", zakończył prelegent.

———

Przyjmując metodę rozumowania szanownego prelegenta, stwierdzić wypada, że pod względem **t e o r e t y c z n y m** bardzo dodatnie zjawisko stanowią słuszne i mądre myśli prelegenta o dodatniem znaczeniu idei narodowej, o tem, że jej niszczenie jest zamachem na jeden z najcenniejszych czynników rozwoju ludzkości.

Lecz, jak to stwierdził onegdaj p. Gredeskuł, praktyka zazwyczaj kłóci się z teoryą. Nie obniża to zapewne jej wartości, lecz zmienia—skutki. Na odczyt p. Gredeskuła zjawili się w przeważającej większości ci właśnie, którzy oddawna przekonani byli o prawdzie jego słów, ci zaś, kogo jeszcze wypadnie długo, a bezskutecznie przekonywać, świecili nieobecnością.

Dla słuchaczy z takim zapałem witających i żegnających mówcę, dla przekonanych zwolenników jego idei, może ona mieć inne zgoła znaczenie.

Poparte powagą imienia mówcy, rzucone z mównicy publicznej poglądy, oby nie osłabiły w zwalczanych i walczących czujności niezbędnej, oby nie przekreśliły w ich umyśle granicy jasnej między tem, co **j e s t i b y ł o w r z e c z y w i s t o ś c i**, a tem, co żyć zaczyna jako idea nielicznych jednostek, bez powodzenia szukająca wcielenia w życie..

Spectator.

Odczyt nie odbył się bez drobnego w stylu współczesnym urozmaicenia. Kiedy dla wykazania, że w r. 1905, stronnictwa polskie nie zdradzały dążeń separatystycznych, prelegent rozpoczął czytanie ustępu z artykułu p. Krzywickiego i doszedł do słów „nie myślały o zbrojnem powstaniu,“ słowa ostatnie obudziły czujność obecnego na sali przedstawiciela policyi, który oświadczył, iż „tego“ w programie niema i zażądał przerwania lektury. Istotnie powstania zbrojnego „w programie nie było“—prelegent więc musiał przerwać czytanie, wydrukowanego przed laty artykułu p. Krzywickiego.

Walne zebranie kijowskiego T-wa Pokoju

Onegdaj w sali klubu „Rodina“ odbyło się walne zgromodzenie członków Kijow. T-wa Pokoju. Na przewodniczącego obrano p. Kaliksta Wojnarowicza, na sekretarza p. Tadeusza Michalskiego.

Po dokonaniu wyborów ustępujących z kolei dwóch członków zarządu i komisyi rewizyjnej, oraz zatwierdzenia sprawozdania za rok ubiegły, odczytane zostały listy hon. członka T-wa hr. Wittego i prezesa T-wa hr. Michała Tyszkiewicza, wyrażających kondolencye i swój żal z powodu zgonu b. wiceprezesa T-wa ś. p. Ottona [illegible]nki.

Przewodniczący zakomunikował następnie zebranym, iż w kwietniu r. b. odbędzie się w Moskwie zjazd wszystkich istniejących w Rosyi organizacyi pacyfistycznych. Zebranie postanowiło delegować na zjazd w charakterze przedstawicieli kijowskiego T-wa Przyjaciół Pokoju członków zarządu: p. Olgę Kosacz i sekretarza T-wa p. Tad. Michalskiego.

T-wo ma w swoim statucie przewidziane prawo wygłaszania odczytów we wszystkich miejscowych językach słowiańskich. Na tej podstawie onegdaj p. Michalski wygłosił odczyt w języku polskim. Był to pierwszy w T-wie Pokojowem—polski publiczny odczyt „O zadaniach T-wa.

T-wo Pokoju, zdaniem p. Tad. Michalskiego, stanowi nader doniosłą placówkę w naszym kraju, która może wpływać w duchu pojednania wszystkich zamieszkałych nad Dnieprem narodowości, na podstawach równouprawnienia.

Skład zarządu T-wa pozostaje bez zmiany. Na czele jego stoi Michał hr. Tyszkiewicz—(prezes), członkowie zarządu są: pp. Kalikst Wojnarowicz—(wiceprezes, Tadeusz Michalski—(sekretarz), Olga Kosacz, pr. K. Trytszel dr. Konrad Rumszewicz, S. Jeremiejew, A. Nikołajew, L. Żebuniow, W. Szczerbina.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień drugi).

Przewodniczy prezydent miasta p. H. D j a k o w.

Radnych obecnych 65, publiczności na galeryi sporo.

Prezydent miasta H. Djakow komunikuje radnym, iż starania zarządu miasta o otrzymanie pozwolenia na zciągnięcie pożyczek znajduje się w stadyum pomyślnem, jednak ministerstwo skarbu pozwala na amortyzacyę pożyczek nie w ciągu 62 lat, lecz w ciągu 50 lat.

Wobec tego rada miejska postanowiła przyjąć wszelkie warunki ministerstwa skarbu oraz wszcząć staranie w sprawie otrzymania specyalnego pozwolenia na pożyczkę w sumie 217,000 rubli na walkę z epidemiami.

Następnie rada miejska przeszła do rozpatrywania palącej kwestyi reformy dorożkarskiej. Jak wiadomo, przed trzema laty rada miejska wydała postanowienie zmiany obecnego typu dorożek na nowy (koła na gumach i budy).

Na skutek starań dorożkarzy rada miejska prolongowała termin wprowadzenia reformy do d. 1 kwietnia. Przed tygodniem radni A. Szefiel, W. baron Orgis Rutenberg, M. Jaroszewski wnieśli do rady wniosek o wprowadzenie od 1 kwietnia r. b. tylko koła na gumach, o co prosili dorożkarze.

P. H. Djakow zwrócił się do rady z prośbą, aby ta kategorycznie odrzuciła powyższy wniosek. Za pomocą tajnego głosowania 35 głosami przeciwko 25 rada miejska postanowiła żadnych prolongat nie udzielić i wprowadzić nowy typ dorożek od dnia 1 kwietnia r. b.

Wreszcie po dosyć ożywionej dyskusyi rada miejska 39 głosami przeciwko 22 uchwaliła wydzierżawić na lat 12 ogród kupiecki dotychczasowemu dzierżawcy, t. j. klubowi kupieckiemu za sumę 25,000 rubli rocznie i zobowiązać klub do wybudowania w ciągu 12 lat rozmaitych budynków na sumę 300,000 rubli.

O godzinie 1 minut 25 w nocy posiedzenie zamknięto do dnia następnego.

(Dzień trzeci).

Przewodniczy zastępca prezydenta miasta d-r T. B u r c z a k; radnych zebrało się 42-ch, publiczności nie wiele.

Po otworzeniu posiedzenia zastępca prezydenta d-r T. Burczak referuje sprawę o nieakuratnej opłacie przez p. A. Szancera należności za dzierżawę od miasta kinematografu „Kino-Teatr“. Na zasadzie par. 18 umowy zawartej pomiędzy zarządem miasta a p. A. Szancerem, ten ostatni na wypadek niezapłacenia w terminie należnej od niego należności za dzierżawę kinematografu płaci 2000 rubli kary i traci prawo do korzystania z wybudowanego przez niego budynku, budynek zaś przechodzi na własność miasta. Wobec tego, iż p. A. Szancer dwukrotnie nie dotrzymał umowy, zarząd miejski prosi radę o pozwolenie postąpienia zgodnie z kontraktem i zabrania obecnie budynku.

Po ożywionych debatach rada miejska postanowiła sprawę kontraktu p. Szancera odesłać do komisyi prawniczej.

Poza tem pod przewodnictwem prezydenta miasta p. H. Djakowa rada miejska uchwaliła bez dyskusyi szereg drobniejszych spraw pomiędzy innemi postanowiono wyasygnować 25,000 rubli na wydatki, związane z projektowanym przez miasto wykupem tramwaju elektrycznego.

Marya z Magdali.

(G. Daniłowski: „Marya-Magdalena“, powieść, Kraków: nakładem „Książki“. Warszawa: E. Wende i S-ka. 1913).

Jest to właściwie opowieść o dwóch Maryach: — **p r i m o** szereg hymnów zachwytnych o piękności ciała i sprośnych praktykach jawnogrzesznicy Maryi z Magdali; i **s e c u n d o** historya Maryi Magdaleny nawróconej (którą autor we wszystkie cechy wyuzdanej histeryi uposażył)... historya w prywatny żywot Chrystusa wpleciona—rozwlekła, banalna i nudna.

Część pierwsza lśni istotnie wspaniałemi barwy w malowaniu rozkoszy i ciała oraz zdradza w tym kierunku mistrza, który, jeżeli już jego taka wola, szkoda, że właśnie biblijną Magdalenę za przedmiot swoich zbyt szczerych i zbyt gorących studyów obrał. Natomiast w części drugiej do zawrotnych szczytów tematu dorość Daniłowski nie potrafił, dając coś w rodzaju bezbarwnej trawestacyi tekstów biblijnych, traktowanych zbyt po ziemsku, bez należytej mocy i natchnienia.

Wogóle „Marya Magdalena“ laurów rzetelnych Daniłowskiemu nie przysporzy. Porwał się na rzecz, na którą przedewszystkiem porywać się... nie należało i wyrzeźbił swoją koncepcyę artystyczną w sposób, którego najbardziej rozegzaltowane bębny nie liczącego się z „filisterskimi względami“ piękna unieśmiertelnić nie potrafią..

(ed. p—)

Z notatnika.

„Krok jeden wielkość od śmieszności dzieli“
Któreż z prawd tw temu
Dziś odmówi racyi,
Widząc, jak wobec
Groźnej demonstracyi
Król Czarnogóry działa coraz śmielej?
Choć mu wzbraniają, on rwie się do boju,
Na noty mocarstw
Nawet nie odpowie,
Bo jedno ma tre
Pamięta przysłowie:
„Nigdy się goły nie boi rozboju!“

X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 24 (6) Marka i Tymoteusza.
Jutro 25 (7) Zwiastowanie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 29
Zachód słońca o godz. 6 m. 37
Długość dnia godz. 13 m. 08

Kalendarzyk Historyczny.

6 kwietnia n. st.

Roku 1364. Król Kazimierz Wielki zakłada w Krakowie Akademię.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności**. Prezes zarządu Tow. Dobroczynności zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się d. 26 marca r. b., to jest we wtorek o godzinie 11 z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8-ej wieczorem.

W przyszły piątek, to jest dnia 29 marca o godzinie 11-ej z rana odbędzie się posiedzenie komitetu ochronek.

Zarazem prezes zarządu podaje do wiadomości pań kuratorek, z prośbą o liczne ich zebranie się, że obchód patrona ochronki II-ej św. Józefa przeniesiony został z d. 19 marca r. b. na dzień 25 marca (w poniedziałek) o godzinie 4-ej po południu i odbędzie się w lokalu ochronki ul. Kiryłowska 34 (Padoł)

— **Z Koła kobiet**. Zarząd Koła kobiet zawiadamia za naszem pośrednictwem szanowne członkinie i ich gości, że zwykłe zebranie towarzyskie odbędzie się w Ogniwie, d. 26 marca (wtorek) o godz. 8-ej.

— **Walne zebranie**. Dzisiaj o godzinie 11-ej rano odbędzie się w sali polskiego Towarzystwa gimnastycznego (Lwowska 12 A m. 1) walne zebranie członków stowarzyszenia polskiej młodzieży instytutu handlowego.

Porządek dnia: sprawozdania i wybory nowego zarządu oraz komisyi balowej.

— **Wycieczka do Darnicy**. Jutro odbędzie się zapowiedziana przez sekcyę pedagogiczną Koła kobiet wycieczka tramwajem do Darnicy. Punkt zborny na placu Cesarskim przy stacyi tramwajowej o godz. 11 i pół rano.

— **„Kwiat Brzoskwini“**. Odegrana przed kilku tygodniami z wielkiem powodzeniem operetka japońska „Kwiat Brzoskwini“, wystawiona staraniem sekcyi pedagogicznej Koła kobiet, zostanie na ogólne żądanie powtórzona. Przedstawienie to odbędzie się dnia 31 b. m. w sali Ogniwa o godz. 5 i pół, zostanie przytem urozmaicone oddziałem koncertowym.

— **Na letniska**. Wydział opieki nad chorémi dziećmi (Letniska) przy Tow. Dobr. zawiadamia za naszem pośrednictwem, że zamierza w poniedziałek przewodni (22 kwietnia) urządzić wieczorek tańcujący, poprzedzony przedstawieniem na scenie, bardzo urozmaiconem i będącem nowością w swoim rodzaju.

— **Dla przepracowanych kobiet**. Dnia 16 go kwietnia w trzeci dzień świąt Wielkiejnocy odbędzie się w „Ogniwie“ tradycyjnie urządzana przez Koło kobiet polek zabawa pod nazwą „Five o'clock tea“ na dochód „Letnisk dla przepracowanych kobiet“. Po podwieczorku, urozmaiconym koncertowym programem, projektowane są tańce.

— **Kara administracyjna**. Proboszcz kościoła w Humaniu ks. W. Przysiecki skazany został przez gubernatora kijowskiego za niedokładne notowanie mieszkańców na 25 rb. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

— **Wzbroniony odczyt**. Gubernator kijowski odmówił pozwolenia na wygłoszenie w Kijowie przez p. T. Sołohuba odczytu p. t. „Sztuka doby obecnej“.

— **Z uniwersytetu**. Ostatnie posiedzenie rady profesorów uniwersytetu kijowskiego było poświęcone przeważnie sprawie obsadzenia wakujących katedr. Profesor S. Nawaszyn zapomocą balotowania został obrany na katedrę botaniki w bieżącym semestrze; doktór medycyny A. Krymow został obrany profesorem nadzwyczajnym na katedrę chirurgicznej kliniki szpitalnej; profesor politechniki kijowskiej B. Bukrejew został obrany profesorem nadetatowym na katedrę matematyki przy uniwersytecie.

Pozatem rozpatrzono oferty całego szeregu uczonych, chcących zająć wakującą katedrę teologii po ustąpieniu z takowej prof. Świetłowa. Na wniosek rektora uniwersytetu W. Cytowicza rada profesorów uchwaliła obrać specyalną komisyę dla rozpatrzenia wszystkich ofert i dołączonych do nich prac naukowych. W skład tej komisyi weszli następujący profesorowie: rektor uniwersytetu N. Cytowicz, prorektor, dziekani wszystkich wydziałów, profesor T. Florinskij oraz prof. Gołubiew.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono również wniosek członków rady profesorskiej o obraniu generał-gubernatora kijowskiego F. Trepowa na członka honorowego uniwersytetu kijowskiego. Wnioskodawcy wskazują na to, iż generał gubernator F. Trepow położył ogromne zasługi jako prezes komitetu towarzystwa ochrony zdrowia publicznego i jako protektor oświaty i dobroczynności.

Po rozpatrzeniu wniosku powyższego rada jednogłośnie obrała generał gubernatora F. Trepowa na członka honorowego uniwersytetu kijowskiego.

W końcu posiedzenia uchwalono wysłać za granicę w celach naukowych: prywat-docenta B. Swarczewskiego oraz pryw.-doc. Krainskiego.

— **Z instytutu handlowego**. Wczoraj w Kijowie rozeszła się pogłoska o wysiedleniu z Kijowa wolnych słuchaczy żydów kij. inst. handlowego.

Sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Wraz z wprowadzeniem nowych przepisów w kij. inst. handlowym na porządek dzienny wpłynęła sprawa o prawie zamieszkiwania w Kijowie wolnych słuchaczy żydów, których jest obecnie 1 700. Sprawa ta jednak czasowo pozostawała w zawieszeniu i wolni słuchacze żydzi mogli dotychczas mieszkać w Kijowie.

Wczoraj w instytucie handlowym zostało ogłoszone rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, które zezwala wolnym słuchaczom żydom mieszkać w Kijowie w ciągu 4 lat, t. j. przez czas trwania nauk w instytucie. W poszczególnych razach potrzeby przedłużenia terminu powyższego, każdy wolny słuchacz winien prosić o to specyalnie za pośrednictwem zarządu instytutu.

Pomimo to jednak, w ostatnich czasach policmajster wydał rozporządzenie, aby policya śledziła za tem, żeby wolni słuchacze żydzi nie zamieszkiwali w Kijowie. Rozporządzenie to wywołało popłoch w instytucie.

Wczoraj sekretarz kij. inst. handlowego W. Gorbunow zwrócił się do policyi z prośbą o wyjaśnienie rozporządzenia powyższego.

Policya odpowiedziała, iż nie otrzymała rozporządzenia, ażeby nie wysiedlać żydów z Kijowa i wysiedla ich na podstawie przepisów ogólnych.

Pomimo to jednak przypuszczają, iż starania instytutu handlowego mogą być uwieńczone pomyślnym skutkiem.

— **Wystawa kijowska**. Onegdaj zarząd wystawy z prezesem hr. A. Tyszkiewiczem na czele oglądał roboty budowlane na placu wystawy.

Skonstatowano, iż roboty budowlane na terytoryum wystawy idą zupełnie normalnie. Pewną obawę budzi jedynie budowana przez zarząd miejski galerya kryta, gdzie roboty dopiero zostały rozpoczęte. Zarząd postanowił przedsięwziąć wszelkie środki, aby wystawa gotowa była w oznaczonym czasie. Postanowiono również zwrócić się do zarządu miejskiego z prośbą o przyśpieszenie robót około wykończania budowanych przez miasto pawilonów, wprowadzenia dwóch zmian robotników i t. d.

Wczoraj w biurze wystawy odbyła się licytacya na wydzierżawienie kiosków z piwem, kawiarni i mleczarni na placu wystawowym. Licytacya na wydzierżawienie kiosków dla sprzedaży piwa wypadła niepomyślnie; wydzierżawiono tylko jeden kiosk browarowi Kunzendorfa, inne zaś browary nie chciały stanąć do licytacyi. Kawiarnie i mleczarnie wydzierżawiono prawie wszystkie.

— **Historya adwokatury**. Rada adwokatów przysięgłych okręgu moskiewskiej izby sądowej zwróciła się do komitetu konsultacyi kijowskich adwokatów przysięgłych z propozycyą wzięcia udziału w naradzie specyalnej komisyi, opracowującej projekt wydawnictwa p. t. „Historya adwokatury rosyjskiej“. Praca ta ma się ukazać d. 20 listopada 1914 r. w 50-cio letnią rocznicę wydania Ustaw sądowych Cesarza Aleksandra II.

Na powyższą propozycyę komitet konsultacyi adwokatów przysięgłych telegraficznie zawiadomił radę adw. przys. okręgu moskiewskiego o swej gotowości wzięcia udziału w pracach około wymienionego wydawnictwa, które będzie miało doniosłe znaczenie tak pod względem społecznym i politycznym, jak i naukowym.

W charakterze przedstawicieli do komisyi komitet deleguje adw. przys. A. Goldenwejzera, J. Goldenwejzera i I. Mikutina.

— **Szkolnictwo kolejowe**. Na skutek propozycyi wydziału szkolnego przy ministerstwie komunikacyi sekcya szkolna zarządu kolei Poł.-Zachodnich sporządziła projekt stopniowego otwierania szkół ludowych wyższego typu w 11 punktach. Urzeczywistnienie tego projektu wymagać będzie wyasygnowania 1,233 000 rb. Projekt powyższy wprowadzany będzie stopniowo w ciągu 20 lat. W związku z tem sekcya szkolna zwróciła się do rady zarządu kolejowego z prośbą wciągnięcia do preliminarza wydatków na rok 1914 kwotę 500 0 rubli na budowę nowych i rozszerzenie istniejących już szkół.

— **Ulica Adryanopolska.** Profesor kijowskiej akademii duchownej A. Rozow zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o przedstawienie radzie miejskiej jego wniosku, aby dla upamiętnienia „radosnego dla całego rosyjsko słowiańskiego świata zdarzenia, jakiem jest zdobycie przez braci słowian, drugiej stolicy tureckiej—Adryanopola“ nazwać jedną z centralnych ulic miasta, mianowicie—Małą Żytomierską—ulicą Adryanopolską.

Prezydent miasta opatrzył podanie A. Rozowa napisem: „sympatyczny wniosek“ i polecił umieścić tę kwestyę na porządku dziennym, posiedzenia rady miejskiej d. 2 kwietnia

— **Przedsiębiorstwo samochodowe**. Pp. L. Zdrojewski i K. Grabowski zwrócili się do prezydenta miasta z podaniem, w którem zwracają uwagę, iż w Kijowie istnieje kilkanaście dorożek-samochodów, z których jednak szersza publiczność nie może korzystać z powodu zbyt wysokich cen za jazdę. Obecnie właściciele samochodów pobierają opłatę, zależnie od popytu ze strony zamożnej przeważnie publiczności, traktującej samochód jako rozrywkę, przeciętnie około 8 rb. za godzinę, w święta zaś cena podnosi się do 12 rb. i wyżej.

Wobec tego petenci organizują obecnie przedsiębiorstwo samochodowe w celu udostępnienia komunikacyi samochodowej dla szerszej publiczności, która nie powinna traktować samochodu jako środka rozrywki, lecz powinna zapatrywać się nań jako na szybki i wygodny sposób komunikacyi.

W tym celu przedsiębiorstwo na początek zamierza uruchomić 20 samochodów z opłatą od 40 kop. za wiorstę. Dla urzeczywistnienia swych zamiarów przedsiębiorcy proszą o poparcie władz miejskich, oraz o pozwolenie na urządzenie stacyi: na placu Cesarskim dla 2 samochodów taksometrów, na ul. Mikołajowskiej przy Kreszczatyku dla 6 samochodów, przy hotelu Savoy — dla 2, przy Grand Hotelu — dla 2 przed teatrem miejskim dla 2, na Besarabce dla 1 i na placu św. Trójcy około wystawy—dla 4 samochodów. Nowe samochody będą uruchomione jeszcze przed otwarciem wystawy.

— **Na Dnieprze**. W ciągu kilku dni ostatnich poziom wody w Dnieprze stale się podnosi. W dniu wczorajszym z rana poziom wody na Dnieprze i jego dopływach przekraczał przeciętny poziom rzeki w **M o h y l o w i e** — 7 arsz. 14¾ werszka (w ciągu ostatniej doby przybył 1 werszek); w **K i j o w i e** — 4 arsz. 3¾ wersz. (przybyło w ciągu ostatniej doby pół werszka); w **K r e m e n c z u g u** — 3 arsz. 5¼ werszka (w ciągu ostatniej doby przybyło ½ werszka); w **A l e k s a n d r o w s k u** — 4 arsz. 4¼ werszka (przybyły w ciągu ostatniej doby 2 werszki); w **H o m l u** — 4 arsz. 9¼ werszka (w ciągu ostatniej doby ubyło 1 i pół werszka); w **C z e r n i h o w i e** — 3 arsz. 9 i pół werszka (przybyło pół werszka); w **B o b r u j s k u** — 2 arsz. 9¾ werszka (w ciągu ostatniej doby ubył 1 werszek); w **M o z y r z u** — 3 arsz. 10½ werszka (w ciągu ostatniej doby ubyło ½ werszka).

— **Stan pogody**. W dniu wczorajszym o godz. 7-ej zrana na st. Odesa i Razdielnaja notowano 7 stopni wyżej zera, w Birzułce + 8 Wapniarce + 4, Zwierzynce + 3 Koziatynie i Kijowie + 2, Berdyczowie + 0 Sarnach + 4. Kowlu + 3, Radziwiłowie + 2 Gołcie + 7 i Lipowcu + 10 Temperatura powietrza znacznie się ociepliła. Ciśnienie atmosfery na różnych stacyach wahało się od 737 do 751. Wiatr dął w Kijowie z zachodu w pozostałych miejscowościach ze wschodu i połud.-wschodu.

OSOBISTE.

— We wtorek w kościele ś-go Mikołaja ksiądz Ludwik Zagrodzki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Maryą Tarutło a p. Janem Sokołowskim, współpracownikiem naszego pisma.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr. 7 przy ul. Żylańskiej, usiłowała odebrać sobie życie 17-letnia Rozalia K. „Pogotowie“ ją odratowało.

— GRABIEŻ. Przyjezdny T. Sykora rozpytywał na rynku Halickim o drogę na G.-Sołomienkę. Czterech nieznajomych ofiarowawszy się mu ją wskazać, zaprowadziło go do lasku Kadeckiego i tam, pod groźbą rozprawy nożowej, ograbiło go prawie do ostatniej nitki.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj z rana w domu Nr. 25 przy ul. Sowskiej 3-letnia Własenko oparzyła się wrzącą wodą z samowaru. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

W posesyi Nr. 35 przy ul. Aleksandrowskiej, zawaliła się ziemia i przygniotła 60-letniego robotnika Zorina. Na szczęście Z. odniósł tylko nieznaczne potłuczenia ciała.

— KRADZIEŻE. Na rynku Halickim jacyś nieznani złoczyńcy wycięli śpiącemu parobkowi Gałajczukowi kieszeń, w której znajdował się paszport i 11 rb.

Z mieszkania Szweca (Bulwarno Kudriawska 18) skradziono trzy złote pierścionki. Złodziejem okazał się A. Isajenko, u którego znaleziono 2 pierścionki.

W związku z tą kradzieżą policya aresztowała na rynku Halickim byłego wagowego st. Bubrynskaja, Polakowa, u którego okazały się rozmaite kradzione rzeczy, znaczna suma pieniędzy, naboje i kartka od Isajenki z prośbą o wyratowanie go z biedy i danie fałszywych zeznań co do kradzieży pierścionków.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. W kościele św. Aleksandra na pogrzebie W. Szulc-Moro aresztowano całą bandę złodziei kieszonkowych, a mianowicie A. Batiukowa, Chodulewicz, Cyganikową, Olejnikową, Iszkową, Cymbalukową i Haryonową.

W gospodzie przy szosie Brzeskiej № 48 aresztowano Chaleckiego, Harkawienkę, Żenkowa i Powackiego, w mieszkaniu zaś Szczenki przy Głuboczycy № 47—pozb. praw Gałkina, sądzonego 6 razy za kradzieże, i S. Barana.

— DEZERTER. W d. № 12 przy ul. Połowieckiej aresztowano dezertera 14 ołonieckiego pułku piechoty, Wieliczkowskiego, który zbiegł z Łomży w grudniu roku zeszłego.

— SAMOBÓJSTWO OFICERA. Wczoraj z rana w hotelu „Rosya“ na Peczersku odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kapitan 168 mirgorodzkiego pułku piechoty N. Sielecki. Zmarły liczył 34 lat i niedawno został przetranzlokowany z Czerkas do Kijowa, jako dowódca roty. Rodzina jego—chora żona i dwoje dzieci—dotychczas znajdowały się w Czerkasach. Samobójca nie pozostawił żadnych listów.

— BURDA ULICZNA. Onegdaj na rogu W. Wasylkowskiej i Twerskiej przyszło do starcia pomiędzy słuchaczem kursów technicznych S. A., stud. uniwersytetu A. A. i S. z jednej, a B. G. i I. R. z drugiej. Podczas bójki B. G., którego zbito, wyciągnął rewolwer, ale został natychmiast rozbrojony. Sprawa skończyła się tymczasem na aresztowaniu G. i spisaniu protokółu.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj późnym wieczorem w podwórzu № 12 przy ul. Kożemiackiej zauważono jakąś nieznaną starszą kobietę, leżącą bez przytomności. Jak się okazało ciało kobiety pokryte było kłutemi ranami. Wezwane Pogotowie opatrzyło ją i odwiozło do szpitala. W kieszeni rannej znaleziono paszport, wydany na imię Maryi Petrenkowej.

— OFIARA MOTOCYKLU. Wieczorem dnia 22 go marca na ul. Włodzimierskiej, naprzeciwko domu № 44, gimnazyasta 8 kl. pierwszego gimnazyum A. Taruszin, pędzący z szaloną szybkością na motocyklu, wpadł na 12-letniego M. Trosta. Chłopca, który uległ strzaskaniu czaszki, odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie nazajutrz rano wyzionął ducha. Policya przyaresztowała motocykl, na którym okazały się nawet ślady krwi i oddała go do rozporządzenia sędziemu śledczemu. Taruszin został aresztowany.

— RUCH WSPÓŁDZIELCZY. Na ostatniem wspólnem posiedzeniu rady i zarządu kijowskiego związku spółek kredytowych przyjęto do związku I-sze humańskie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe z przypuszczalnym kredytem do 75,000 rb., demijowieckie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe z kredytem do 15,000 rb., leśkowieckie Towarzystwo z kredytem do 10,000 rb. i mało nizgóreckie z kredytem do 10,000 rb.

Oprócz tego otrzymano deklaracyę o zamiarze przystąpienia do związku od następujących Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych: 2-go lipowieckiego, 2-go miedwiedowieckiego, 2-go łysiańskiego, onufryowskiego oraz spółek kredytowych: nerubajskiej, młoczewskiej, bajbuskiej, samborodzkiej, kamionkowskiej, obliłkowskiej i samorodniańskiej. Deklaracye powyższe nie zostały jeszcze rozpatrzone, ponieważ w pomienionych Towarzystwach nie dokonano jeszcze rewizyi.

Na tem samem posiedzeniu rozpatrzono szereg podań o podniesienie kredytu spółkom związkowym. Uznano za możliwe podnieść rozmiary kredytu: 2-mu T-wu taraszczańskiemu z 50,000 rb. do 75 000 rb., 2 mu białocerkiewskiemu — z 35,000 rb. do 40,000 rb., brusiłowskiemu z 25 000 rb. do 40,000 rb., teleptyńskiemu z 40,000 rb. do 75,000 rb., w[illegible]owskiemu z 25 000 rb. do 35 000 rb., ustynokowalewskiemu—z 15 000 rb. do 30,000 rb., czajkowieckiemu—z 10,000 rb. do 15 000 rb. i jasnogródzkiemu z 5,000 rb. do 10,000 rb.

Uchwały wspólnego posiedzenia rady i zarządu o wyznaczeniu rozmiarów i podniesieniu kredytu podlegają zatwierdzeniu ogólnego zebrania.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 23 marca (5 kwietnia) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	5.9	16.7	11.5
Barometr przy 0 w mm.	748.1	747.1	745.9
Stop. wilgotności w proc.	66	29	43
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z PłdZ$_2$	PółZ$_1$	Z$_2$
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	0	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	18.5
Najniższa	4.0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4.4
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	4.0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na wschodzie i północnym wschodzie. Temperatura niższa od normalnej na wschodzie, wyższa w pozostałych rejonach.

Pogoda spodziewana; przymrozki na półn.-wschodzie i na wschodzie, ciepło umiarkowane w pozostałej Rosyi, opady na północnym wschodzie i na wschodzie.

Z teatru i muzyki.

„Stabat Mater“.

Tydzień ubiegły zaznaczył się w muzycznem życiu Kijowa trzykrotnem wykonaniem olbrzymiej kompozycyi religijnej Rossiniego „Stabat Mater“. Koncerty odbywały się w „Hippo Palace“, połączonemi siłami orkiestry i chórów operowych, dyrygował p. Granelli, w roli solistów występowali pp.: Kowalenko (sopran) i Kutkowa (m. sopran) oraz pp.: Rostowski (tenor) i B[illegible]sse (bas).

Nie wdając się w szczegółowy rozbiór kompozycyi Rossiniego, na co potrzebaby wrócić do całego szeregu zasadniczych istoty muzyki religijnej dotyczących kwestyi, już w swoim czasie rozważanych na tem miejscu z powodu wykonania „Requiem“ Verdiego,—ograniczam się do zaznaczenia, że w utworze Rossiniego styczność muzyki z dziedziną prawdziwej sztuki religijnej nie sięga tych granic, gdzie czynnik dźwiękowy staje się przeduchowionym wyrazem treści słownej (tak, jak się to np. w utworach Palestriny daje odczuć). Twórczość Rossiniego prześlizgnęła się zaledwie po tej ekstatyczno-religijnej „sekwencyi“ poetyckiej, duchem rozmodlonego średniowiecza przesiąkniętej, jaką jest „Stabat Mater“ natchnionego zakonnika z XIII-go wieku—Jacoponusa.

Na wzorach opery włoskiej z pierwszej połowy stul. XIX go wychowany—talent Rossiniego okazał się zbyt słaby, aby podołać ogromnie coprawda trudnemu zadaniu—uplastycznienia głębi religijnego uczucia za pomocą nowożytnych środków wyrazu muzycznego,—skutkiem czego „Stabat „Mater“ Rossiniego mogłaby z powodzeniem wypełnić jedną z tradycyonalnych „scen kościelnych“ w operze, ale po to by módz rościć prawo do miana kompozycyi ściśle religijnej, brak jej specyficznie religijnego pogłębienia.

Z wyjątkiem ustępu piątego kompozycyi (solo basu na tle chóru), w którym czystość modulacyi harmonicznych nie dość ściśle była przez chór przestrzegana, wykonanie „Stabat Mater“ oeznaczało się starannością i dokładnem opracowaniem. Z kwartetu solistów należy wyróżnić znanego Kijowowi p. Bosse (obecnie artysty opery Ces.), który odśpiewał swą partyę z cechującą go w wysokim stopniu inteligencyą wyrazu.

W. T. D.

Teatr ruchomy.

W poniedziałek rozpoczyna w teatrze Sołowcowa przedstawienia Dramatyczny Teatr ruchomy.

Na afiszu pierwszego przedstawienia „Burza“ Ostrowskiego, która w wykonaniu Teatru ruchomego jest próbą nowej a głębszej interpretacyi twórczości autora, owianej duchem bizantynizmu. Sztuka wystawiona będzie oryginalnie, dekoracye stanowią wielki tryptyk w starożytnej ramie; boki tryptyku służą do wejścia aktorów, część środkowa zawieszona kurtyną, malowaną odpowiednio do miejsca akcyi.

Kostyumy są utrzymane w stylu starożytnych klasztorów nadwołżańskich i odpowiednio dobrana muzyka.

Koncert.

W czwartek, dnia 4 kwietnia, w klubie kupieckim odbędzie się koncert chóralny pod batutą A. Koszyca z udziałem p. Udowienko, artysty opery P. Słowcowa, I. Worobjewa i A. Suchowolskiego. Chór męski składa się z 90, a mieszany ze 150 osób.

Występy Włodzia Zubrickiego.

Dn. 25 marca w teatrze Mianowskiego (Kreszczatyk 35) rozpoczną się gościnne występy cudownego dziecka 7-letniego, Włodzia Zubrickiego, który fenomenalną swoją pamięcią w dziedzinie matematyki i historyi wzbudza wszędzie podziw. Zaznaczyć należy, iż wszystkie pytania, na jakie dziecko odpowiada w ciągu chwil kilku, zadawane mu są przez publiczność.

Z sądów.

Defraudacya i fałszerstwo.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę byłego buchaltera Rosyjskiego Towarzystwa żeglugi handlowej, Aleksandra Patkowa, oskarżonego o defraudacyę i fałszerstwo.

W lutym 1908 roku do kijowskiej agentury Rosyjskiego Towarzystwa żeglugi handlowej przyjęty został w charakterze buchaltera niejaki Aleksander Patkow. Wkrótce zyskał on zupełne zaufanie przełożonych, którzy często powierzali mu dokonywanie wypłat, odbieranie pieniędzy i t. p. Dnia 21 września otrzymał on 6,000 rb. dla uregulowania rachunków z klientami i od tej chwili więcej się w biurze nie pokazał.

Po obliczeniu kasy skonstatowano brak 48,837 rb. 20 kop.

Aresztowany niezwłocznie Patkow przyznał się do winy, tłumacząc się, iż pieniądze przegrał na giełdzie i w karty, aby zaś defraudacya się nie wydała—fałszował rachunki i zapisy w książkach.

Bronili oskarżonego adw. przys. W. Matuszewicz i pom. adw. przys. W. Wysocki.

Powództwo cywilne Rosyjskiego Towarzystwa żeglugi handlowej popierał adwokat przysięgły W. Szyszko.

Przysięgli uznali Patkowa winnym popełnienia defraudacyi przez lekkomyślność.

Sąd skazał go (po zastosowaniu Manifestu) na dwa miesiące więzienia, zasądzając powództwo cywilne w całości.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Włodzimierz Skaczkow, oficer; N. Kitwan; A. Kilman; Michał hr. Łanskoj; Karol Ferster, norweski konsul; Włodzimierz Szuberski, inżynier; Aleksander Kanigowski, inżynier z Moskwy; Józef Mańkowski, obywatel z Warszawy; Jakób Dymit; Wiktor Wiszniowski, adwokat przysięgły; Alum; Jakób Margulin; Chr. Manakow, kupiec.

Grand Hôtel: pp. Herman Landau; Zygmunt Dejzman, z Petersburga; Józef Fein; W. Swiatun; Wilhelm Estberg; Karol Reingold.

Hotel François: pp. Edward Kurc, z Warszawy; Jan Glaukow; E. Dromberg; Zygmunt Brodowicz, z Woroneża; Piotr Krasnik; Leon Malichowski, z Żytomierza; Piotr Goglenkow; Władysław Maciejowski; L. Grebenszczykowa; A. Briskman; Dymitr Jermołow; Piotr Miedowikow; Zofia Kłopotkina.

Hotel Ermitage: pp. Alfred Pischef, obywatel austryacki; Dymitr Szaposznikow; Eugeniusz Bojko; Marya Kostiuk; Aryusz Dancig.

Hotel Władyninka: pp. Mikołaj Glebe, rzeczywisty radca stanu; Jan Paszkowski, radca stanu z Moskwy; Jan Charitonow, obywatel; Antoni Świątecki, obywatel niemiecki z Żytomierza; Leon Bogajewski, pułkownik; Adam Mierzwiński z Annopola; Helena Ujttenhofen, obywatelka belgijska; Piotr Iljenko; Jan Barysznikow, kupiec; B. Szkuratow; Z. Ołtarzewski, z Płoskirowa, Małgorzata Zwieriewa; Tadeusz Bakin, inżynier.

Hotel Universal: pp. Antoni Rokicki, z guberni podolskiej; Wacław Orzeszko, z Łucka; Mikołaj Czeczotkin.

Palace Hotel: pp. M. Rabinowicz, inżynier; Adolf Blech, obywatel austryacki; Wiktor Danielewski, oficer; Sergiusz Samborski, oficer; L. Baranow, pułkownik; Juliusz Edelstein, kupiec; Józef Langer, kupiec; Jakób Kac, kupiec; Jakób Rabinowicz, kupiec; D. Magazannik, kupiec; Szymon Kulwarski, wojażer; Leon Jaszpolski, kupiec; Grzegorz Szapiro, kupiec; Grzegorz Piński, wojażer; S. Stryski, wojażer.

Grand Hotel Imperial: pp. L. ks. Kubiekow, oficer; S. Mulner, prowizor; S. Zajczyk, kupiec; Ch. Kojfman, kupiec; Józef Wajsburd, kupiec; B. Wulmar, kupiec; Iiser Libenson, kupiec; A. Hercberg, kupiec; J. Weitenberg, kupiec; Michał Liwszyc, kupiec; Michał Goldenberg, kupiec.

Hotel Rosya: pp. L. Kondaki; Zofia Kurdybanowska, z guberni wołyńskiej; N. Dawidowicz, urzędnik; Piotr Stański, lekarz; A. Artiuszkiewicz, obywatel; Helena Czerniajewa; Marya Mamczuczenkowa; Marya Rudienko, artystka; Michał Pracjew; Helena Szymanowska, z Pińska; Mikołaj Bibikow, sędzia pokoju; B. Dergacz, podpułkownik; Jan Szczerbakow, kupiec.

Hotel Fraga: pp. M. Trostiański; Konstanty Szunlewicz z Berdyczowa; N. Liwszyc; Aleksander Graciański, z Warszawy; W. Szentiapin; Aleksandra Bilim; L. Ulanicka; Elżbieta Ulanicka, z pow. tomaszowskiego.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: Pamięć ks. St. Szeptyckiego: pp. Henryk i Witold Subańscy 600 rb., W. Chmielewski 2 rb.

Na macierz Śląską w Cieszynie: pp. W. Chmielewski 4 rb., pułkownik Mikołaj Deręgowski 3 rb.

Na Towarzystwo pomocy stud.-pol. uniwersytetu kijowskiego — p. Wł. Hulanicki (pamięci Hali) 10 rb.

Na szpital r.-kat. w Kijowie: pułk. Mikołaj Deręgowski 2 rb.

Na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego: p. Natalia Kunicka 25 rb.

Na wpisy do uznania Redakcyi: p. S. C. (pamięci matki) 3 rb.

Na święcone dla biednych dzieci przy Towarzystwie Dobroczynności: pp. Bronia, Zosia i Władzio Palczewscy 6 rb.

Na tablicę pamiątkową ks. St. Szeptyckiego w kościele św. Aleksandra: p. Antoni Palczewski 3 ruble.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało w dalszym ciągu usposobienie bezczynne; dowozy bardzo nieznaczne, zapotrzebowania ani na wywóz, ani na potrzeby miejscowe niema prawie wcale; pomimo to ceny z małymi wyjątkami pozostają na dawnym poziomie. Z pszenicą, zwłaszcza suchą wysokiego gatunku usposobienie stałe; cena ozimej pszenicy folwarcznej na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 15 kop., średnie gatunki 1 rb. — 1 rb. 8 kop.; nabywają prawie wyłącznie młyny. Z żytem panowało usposobienie małoczynne lecz stałe; lepsze suchy gatunki nabywają młyny, poczęści także spekulanci; na stacyach żyto folwarczne 80 — 83 kop., włościańskie do 78 kop., franko stacya Kijów 83 — 86 kop.; zaofiarowanie towaru niewielkie. Owies nadal cieszy się stałem zapotrzebowaniem; gatunki pastewne chętnie nabywają spekulanci, w przewidywaniu zwyżki cen, wobec zupełnego prawie wyczerpania się zapasów; ceny pozostają na stałym poziomie; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich owies folwarczny 80 — 83 kop., franko stacya Kijów do 90 kop. Stałe usposobienie pozostaje również nadal z jęczmieniem pastewnym, chociaż w ostatnich dniach zapotrzebowanie zagranicę zmniejszyło się znacznie; pomimo to z powodu wyczerpania się zapasów na miejscach oraz dość intensywnego zapotrzebowania na spożycie miejscowe, ceny pozostają na dawnym stałym poziomie — 85 — 87 kop. za jęczmień folwarczny i 80 — 82 kop. za włościański. Z kukurydzą—bez zmiany; za suchą kukurydzę na stacyach południowych żądają 68 — 70 kop. Z prosem w ciągu tygodnia panowało usposobienie mocne; za towar folwarczny żądano do 90 kop. Siemię lniane 1 rb. 45 kop. — 1 rb. 50 k., rzepak 1 rb. 60 kop. — 1 rb. 65 kop.; mak niebieski 2 rb. 60 kop. — 2 rb. 70 kop.

Z grochami bezczynnie; żądano wyłącznie gatunków nasiennych po cenach: „Wiktorya" 1 rb. 25 kop.—1 rb. 35 kop.; rychlik zielony 1 rb. 35 kop.—1 rb. 50 kop.

O tranzakcyach na zboża przyszłego urodzaju prawie nie słychać, zawarto jedynie drobne tranzakcye na przyszłą pszenicę po 90 kop. — 1 rb. franko stacye kolei Południowo-Zachodnich; za żyto dają 65—68 kop., lecz o tranzakcyach nie słychać; groch „Wiktorya" 1 rb.—1 rb. 5 kop. (stacye).

W portach południowych panowało wogóle usposobienie małoczynne i niezbyt stałe, ceny wahają się i wobec słabego zapotrzebowania z zagranicy zdradzają nieznaczną tendencyę ku zniżce. W szczególności w Odesie usposobienie rynku spokojne i bezczynne, zapasy i dowóz nader nieznaczne; z jęczmieniem słabiej z powodu zredukowanego zapotrzebowania; w zapotrzebowaniu zato owies na spożycie miejscowe, wskutek zaś wyczerpania się zapasów ceny jego podniosły się dość znacznie; w ciągu tygodnia zawierano tranzakcye po cenach: pszenica ozima dla młynów 1 rb. 25 kop.— 1 rb. 26 kop.; ulka 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 17 kop., żyto 85 — 87 kop., owies folwarczny do 1 rb., jęczmień na paszę i kaszę 3/5 proc. 90 — 91 kop., kukurydza stara sucha 77 kop.

W Mikołajowie usposobienie rynku spokojne; jedynie z jęczmieniem nieco słabiej z powodu zmniejszonego zapotrzebowania; ceny: girka ulka 1 rb. 19 kop. — 1 rb. 20 kop., żyto 86 — 88 kop., jęczmień pastewny 93 — 94 kop., owies 85 kop. — 90 kop.

Odysseja Ronikiera.

Poszukiwany zapomocą listów gończych, a następnie aresztowany na stacyi w Sobolewie hr. Bohdan Ronikier, jak to zostało stwierdzone podczas dochodzeń, umknął z Warszawy w sposób niezwykły. Oto dowiedziawszy się, że władze sądowe postanowiły go ponownie aresztować, br. Ronikier ominął przezornie dworce warszawskie i zwykłe pociągi osobowe, udał się na Pragę i wsiadł do wojskowego, idącego w kierunku Lublina. Żołnierzom oświadczył, że jest uwolnionym z wojska rezerwistą i że chce jechać do domu z towarzyszami broni. Rezerwiści nie mieli nic przeciwko temu, tembardziej, że „towarzysz broni" zjednał sobie ich przychylność obfitym poczęstunkiem.

Pociąg oddalał się coraz bardziej od Warszawy, wywożąc poszukiwanego, który, jak się zdawało, mógł się czuć zupełnie bezpiecznym wobec listów gończych.

Bohdan hr. Ronikier zapewne odbywałby dalej swą podróż bez przeszkód, gdyby nie zdradził go przypadek, czy też nieostrożność. Już przed Sobolewem w wagonie powstało jakieś nieporozumienie, którego przyczynę trudno ściśle określić. Zdaje się, że br. Ronikier, z początku podróży nader hojny dla swych towarzyszów, później, mniemając widocznie, że zjednał już ich sobie dostatecznie, mniej ochoczo sięgał do pugilaresu. A rozochoceni towarzysze upominali się coraz natarczywiej o dalszą „kolejkę". Gdy pociąg zatrzymał się w Sobolewie, nieporozumienie przeistoczyło się już w głośną sprzeczkę, która zwabiła żandarma, sprowadzając zupełnie nieoczekiwaną i dla hrabiego niewątpliwie nader niepożądaną przerwę w podróży, później zaś zasadniczą zmianę jej kierunku — przez stacyę Warszawa kowelska na ul. Pawią.

Zanim jednak nastąpił wyjazd z dworca na tę ulicę do więzienia śledczego, hrabia, po załatwieniu formalności dochodzenia, czując się głodnym, kazał podać sobie wieczerzę, którą mu przyniesiono z bufetu kolejowego. Po dokładnem spożyciu wieczerzy, Bohdan hr. Ronikier około godziny 1½ po północy, wyszedł z kancelaryi żandarmeryi i przedostał się nader szybko do czekającego furgonu więziennego, który przewiózł aresztowanego do więzienia przy ulicy Dzikiej i Pawiej.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Armaty rosyjskie w Czarnogórze.

Wiedeń (AP). Wszystkie pisma donoszą, iż w liczbie okrętów, przybyłych do San-Giowanni di Medua znajduje się okręt rosyjski, który przywiózł działa, naboje i szynele.

Uwaga: S.-Petersburska Agencya Telegraficzna została poinformowana, iż powyżej oznaczone zapasy wojenne zostały darowane Czarnogórze jesienią r. 1911, nie zostały jednak wówczas przez nią wywiezione. Obecnie więc postanowiła Czarnogóra materyały owe sprowadzić. Przewiezienie tych zapasów nie dotyczy wcale rządu rosyjskiego.

Dysonanse włosko austryackie.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" wyraża żal z powodu demonstracyi włoskich w Medyolanie dla wyrażenia sympatyi Czarnogórze i zwraca uwagę, iż nie należałoby podrywać istniejącego pomiędzy Austryą i Włochami zaufania.

Demonstracya morska.

Londyn (AP). Konferencya ambasadorów trwała 2 godziny. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Jednogłośnie postanowiono, iż w demonstracyi morskiej wezmą udział wszystkie państwa oprócz Rosyi. Komendantom wysłanych okrętów polecono telegraficznie udać się w stronę wybrzeża czarnogórskiego i rozpocząć blokadę. Szczegóły blokady opracują sami dowódcy. Cała flota znajdować się będzie pod dowództwem starszego prawdopodobnie austryackiego, lub angielskiego oficera.

Prasa o sytuacyi.

Paryż (AP). Francuska opinia publiczna, sympatycznie usposobiona względem Czarnogóry, niechętnem okiem spogląda na demonstracyę. Jednakże cała prasa, z wyjątkiem „Temps", która w dalszym ciągu ostro krytykuje postanowienie konferencyi londyńskiej, uważa przedsięwzięte środki za niezbędne, dla zachowania pokoju. Zgoda w koncercie europejskim daje dowód szczerości, pokojowości i umiarkowania polityki rosyjskiej.

Stan niepewności i zdenerwowania.

Wiedeń (AP). Na zebraniu wyborców niemieckiej narodowej partyi chrześcijańsko-społecznej, burmistrz Weisskirchner zaproponował wyrazić dyplomacyi austryackiej naganę w imieniu ludności wiedeńskiej.

Propozycyę powitano burzliwemi oznakami zadowolenia. Weisskirchner powiedział: „Stoimy przed katastrofą ekonomiczną. Tysiące osób zostały zrujnowane. Liczba pozbawionych pracy wzrasta z przerażającą szybkością. Jeżeli rzeczywiście mamy jakiekolwiek interesy na Bałkanach, w takim razie ministerstwo spraw zagranicznych powinno je pilnować, lub też zrzec się ich. Nie chcemy znosić dalszych wahań".

Kandydat na tron albański

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt" donosi: „Wobec kursujących pogłosek o możliwej kandydaturze arcyksięcia Montpensier na tron albański, dowiedzieliśmy się z kompetentnego źródła, iż rządy austro-węgierski i włoski nie zamierzają ani przyjmować, ani popierać kandydatury arcyksięcia".

Warunki pokoju.

Sofia (AP.) Rada ministrów pod przewodnictwem cara w Odrynie, ostatecznie opracowała odpowiedź na notę mocarstw w sprawie warunków zawarcia pokoju. W ciągu najbliższych dni car wyrusza do armii czynnej.

Jeńcy.

Sofia (AP.) Z Odrynu przybyło 446 oficerów tureckich, wziętych do niewoli. W południe zostali oni przyjęci przez komendanta miasta. Żadnej wrogiej manifestacyi nie było. Oficerów tureckich umieszczono w najlepszych hotelach miasta.

Demonstracye słowiańskie.

Paryż (AP.) W Splecie w Dalmacyi, gdzie usunięci niedawno z zajmowanego stanowiska za demonstracye chorwackie na rzecz państw bałkańskich przedstawiciele zarządu miejskiego z burmistrzem Kataliniczem na czele jednogłośnie wybrani zostali ponownie, odbyły się nowe kolosalne demonstracye celem wyrażenia sympatyi państwom bałkańskim. Aresztowano 20 osób. Niektórych uczestników demonstracyi oskarżono o zdradę państwa. Dla zapobiegnięcia dalszym demonstracyom, wydano surowe przepisy.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." donosi, że nacyonaliści zamierzają urządzić wspaniałą manifestacyę patryotyczną, o czem powiadomiony jest minister spraw wewnętrznych.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek naczelnik miasta zezwolił na urządzenie manifestacyi patryotycznej.

Nieścisła wiadomość.

Wiedeń (AP). Naczelnik załogi w Józefowie zwrócił się do pism, które umieściły wiadomość o 3 dniowym areszcie załogi z prośbą stwierdzenia, iż wiadomość owa była nieścisła.

Odpowiedź państw bałkańskich.

Ateny (AP) Wczoraj w południe doręczona została mocarstwom odpowiedź państw sprzymierzonych.

Zdobycz grecka.

Ateny (AP). Dwa tureckie kontrtorpedowce wydostano z dna morza w Ilumenicy. Po reperacyi okręty te będą zaliczone do floty greckiej.

Koleje macedońskie.

Ateny (AP). Rząd projektuje połączenie kolei żelaznych południowo-wschodniej Macedonii z Salonikami zapomocą przedłużenia kolei tesalijskich. Kolej Koło-Kołobana będzie przedłużona do Greweny i Sorokowicz i zostanie połączona z koleją Saloniki—Monastyr. Pod Greweną zbudowana będzie bocznica, która prowadzić będzie przez Metcowo lub Karycę do Janiny.

Narada u Sazonowa a Koło Polskie.

Petersburg (Wł.). W niektórych dziennikach petersburskich ukazały się wzmianki, jakoby Koło Polskie czuje się obrażone, iż nie dostało zaproszenia na naradę u Sazonowa. Podana nawet została rozmowa z posłem Dymszą, który wyraził zdziwienie, iż Koło nie było zaproszone. Korespondent „Dz. Kijow." dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że zaproszenia pochodziły nie od Sazonowa, lecz od Krupienskiego, nie miały przeto charakteru urzędowego i brak takich zaproszeń Koło uraźć nie mógł. Pozatem Koło Polskie nigdy nie abiegało się o udział w tak zwanych „herbatkach"—przeto niema powodu uważania całego zajścia za rzecz większej wagi.

Powrót sterowca.

Metz (AP). Wylądował tu sterowiec, który powrócił z Luneville.

Paryż (AP). Komunikat urzędowy o uwolnieniu sterowca niemieckiego brzmi jak następuje: „Po otrzymaniu wiadomości o wylądowaniu sterowca rząd polecił władzom wojskowym przeprowadzić śledztwo.

Stwierdzono, iż sterowiec stanowi własność towarzystwa „Zeppelin". Oficerowie, którzy się znajdowali w gondoli są członkami komisyi odbiorczej. Spostrzegłszy, iż znajdują się w miejscowości francuskiej sterowiec wylądował. Oficerowie dali słowo honoru, iż nie czynili żadnych obserwacyi, dotyczących obrony państwa. Oświadczenie to umożliwiło uwolnienie sterowca".

Utrudnienie wstępu.

Berlin (AP). Urzędownie ogłoszono, iż od semestru letniego na uniwersytet lipski będą przyjmowani ci tylko z liczby maturzystów gimnazyów rosyjskich, którzy w ciągu roku byli słuchaczami uniwersytetów rosyjskich.

Zwołanie izby greckiej.

Ateny (AP). Rząd zdecydował zwołanie izby dla uchwalenia listy cywilnej nowego króla i wyasygnowania sum na utrzymanie dworu królowej-wdowy.

Sprawa Lucacsa i Dessy.

Budapeszt (AP). Sąd najwyższy skasował wyrok pierwszej instancyi w sprawie prezesa ministrów Lucacsa przeciwko Dessy i nakazał zbadać wszystkie fakty oskarżenia oprócz sprawy o loteryi.

Na Dalekim Wschodzie.

Mukden (AP.) Dowódca dywizyi wezwany został do Pekinu dla wzięcia udziału w naradzie poświęconej reorganizacyi sił zbrojnych w Mandżuryi. Pekin wyasygnował do rozporządzenia dudu 600,000 dla uregulowania rynku pieniężnego na prowincyi.

Tokio (AP). Na zebraniu bankierów premier oznajmił, iż zostaną przedsięwzięte wszelkie środki w celu zredukowania wydatków, by dać państwu możność wzmocnić się ekonomicznie. Minister finansów potwierdził pogłoski o mającej nastąpić emisyi zagranicznej pożyczki kolejowej w wysokości 70 milionów dla umorzenia długu kasy oszczędnościowej.

Kuan-Czen-Tsy (AP.) Odbyła się pierwsza narada delegatów chińskiej wschodniej kolei żelaznej z japońskimi w sprawie ruchu osobowego i tranzyta ładunków.

Prawa dla rosyan.

Helsingfors (AP.) Sejm przyjął w ostatecznej formie projekty prawa o przyznaniu rosyanom prawa pracowania na polu przemysłowem i w samorządnych instytucyach gminnych.

Zjazd w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Charków (AP). Zjazd w sprawie rewizyi rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego uznał za konieczne otwarcie granicy dla wywozu mięsa, zawarcie konwencyi weterynaryjnej z Niemcami i obniżenie cła niemieckiego od pszenicy rosyjskiej.

Przyjęcie interpelacyi.

Petersburg (AP). Komisya interpelacyjna większością 20 głosów przeciwko 7 przyjęła interpelacyę, wniesioną do ministra wojny w sprawie wydania nowej ustawy akademii medycznej.

Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, ministerstwo sprawiedliwości otrzymało doniesienie Maszkiewicza, prowadzącego śledztwo w sprawie o zabójstwo Juszczyńskiego, iż materyał zebrany dotąd jest zupełnie wystarczający dla aktu oskarżenia. Akt oskarżenia będzie spisany w ministerstwie sprawiedliwości.

Ustawa o służbie kolejowej.

Petersburg (Wł.). Ustawa o służbie na kolejach żelaznych została zatwierdzona bez udziału izb prawodawczych i będzie wprowadzona w życie w r. 1914.

Projekt Łokot'a.

Petersburg (Wł.). Były poseł do 1-ej Dumy, dawny członek „grupy pracy", obecnie nacyonalista T. Łokot' zamieścił w „Now. Wrem." korespondencyę, zwracającą uwagę na konieczność założenia w Chełmie wyższej szkoły rolniczej, która powinna stać się ogniskiem kultury rosyjskiej w Chełmszczyźnie. Zdaniem Łokot'a najwłaściwiej byłoby przenieść instytut rolniczy z Puław do Chełma. W Puławach możnaby pozostawić tylko średnią szkołę rolniczą. Łokot' bardzo obszernie dowodzi, iż projekt jego posiada doniosłe znaczenie państwowe.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby Koło Polskie występuje z interpelacyą w sprawie bandytyzmu w lubelskiem jest przedwczesna.

Interpelacya Koła Polskiego.

Petersburg (Wł.). Koło Polskie w Dumie Państwowej ma zamiar wnieść interpelacyę w sprawie przeszkód stawianych przez władze miejscowe osobom pragnącym przejść z prawosławia na katolicyzm. Kwestya wniesienia tej interpelacyi będzie rozstrzygnięta w przyszłym tygodniu.

Protojerej Wostorgow.

Petersburg (Wł.). Osławiony protojerej Wostorgow mianowany został wiceprezesem misyjnego komitetu wydawczego.

Odpowiedź na interpelacyę.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Dumy utrzymują, że w przyszłą środę Kokowcew i Makłakow wystąpią w Dumie z odpowiedzią na interpelacyę w sprawie rewizyi w mieszkaniu posła Pietrowskiego.

Wszechrosyjska izba rolna.

Petersburg (AP). Rozpoczęły się prace ogólnego zgromadzenia wszechrosyjskiej izby rolnej, mającej na celu połączenie organizacyi rolnych w państwie. Przewodniczy sekretarz stanu Jermołow. Rozpatrywane będą kwestye wykształcenia rolniczego, głodu mięsnego, rozpatrzenia traktatów handlowych oraz urządzenia w Moskwie kongresu rolniczego.

Wystawa samochodów.

Petersburg (AP). Otwarcie będącej pod opieką Najjaśniejszego Pana międzynarodowej wystawy automobili w Petersburgu wyznaczone zostało na d. 5 maja.

Różne.

Petersburg (AP). Izba sądowa skasowała wyrok sądu w sprawie profesora Łatkina, skazanego na 200 rb. kary i uniewinniła go z pod zarzutu dyfamacyi, o co oskarżony został przez honorowego sędziego pokoju Freundlicha.

Giełda Petersburska

Dnia 23 marca 1913 r.

4% Renta Państwowa	93[illegible]
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	84 7/8
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	454
5% " " 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	502
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	477
" Lianozow—udziału	289
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	380
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	132 1/2
" Tow. Lesner	3[illegible]6
" Brańsk. Fab. Szyn	180
" Putiłowsk.	165
" Bakińsk. T-wa Naftow.	686
" Ros. Tow. kopalni złota	141
" Koł. fabr. maszyn	180
" M. K. Wor. kol.	720
" Poł.-Wsch. kol. żel.	264
" Mosk. Kazań. kolej	532
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	283
" Półn. Doniecka kol. żel.	320 1/2
" Dew. Jurjewsk. Tow. met.	316
" Fabryk Malcowskich	421
5% Pożyczka 1905 r.	104 7/8
5% " 1906 r.	103 1/4
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie z walorami spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy chwiejne; z premiówkami bez zmian.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Demonstracya mocarstw.

Wiedeń (Wł.). Dowództwo nad połączoną flotą międzynarodową na Adryatyku objął admirał angielski Ceul Poney.

Medyolan (Wł.). Z Spezzyi wypłynęło sześć włoskich okrętów wojennych z zapieczętowanymi rozkazami. Według pogłosek, gdyby Grecya chciała naśladować postępowanie Czarnogóry, okręty włoskie wysadzą marynarzy na wybrzeża Albanii południowej.

Ateny (AP). Okręty „Kingh Edward" i „Edgard Kine" wczoraj odpłynęły z Korfu do brzegów Czarnogóry.

W nocy w kierunku tym odpłynął krążownik „Jormuth".

Wiedeń (Wł.). Wczoraj do portu Antivari o godz. 5-ej z rana zawinęły pancerniki francuskie i angielskie, o godz. 9 i pół rano niemiecki krążownik „Breslau", zaś o godz. 10-ej rano dwa pancerniki włoskie.

Zbrojenia wojenne Austryi.

Wiedeń (Wł.). „Zeit" donosi, że projektowane jest wzmocnienie austryackich pułków piechoty zapomocą powiększenia liczby żołnierzy w każdej kompanii z 92 do 160; narazie tylko w korpusach pogranicznych.

Panika w Konstantynopolu.

Konstantynopol (Wł.). W obawie, że wojska sprzymierzeńców wkroczą do Konstantynopola, ludność masowo opuszcza miasto, udając się na brzeg azyatycki.

Bułgarzy w Adryanopolu.

Wiedeń (Wł.). W piątek ubiegły po południu w Adryanopolu odbyło się posiedzenie bułgarskiej rady ministrów pod przewodnictwem króla Ferdynanda. Omówiono sprawy pierwszorzędnej wagi politycznej. Na posiedzeniu tem był obecny gość króla Ferdynanda, były minister wojny francuski, Messing, przybyły do Adryanopola w misyi politycznej. Posiedzenie miało doniosłe znaczenie historyczne, jako manifestacya przyłączenia Adryanopola do Bułgaryi.

Rozmowa z królem Mikołajem.

Londyn (Wł.). Król Mikołaj czarnogórski w rozmowie z korespondentami pism angielskich w Cetynii oświadczył: „Domagam się tylko tego, co mi się słusznie należy. Coż mię obchodzić może Europa, gdy w grę wchodzi mój naród. Jesteśmy gotowi umrzeć ze Skutari. Teraz dopiero zacznie się prawdziwe widowisko". Król nazwał Skutari swą stolicą.

Nowe kredyty wojenne serbskie.

Białogród (Wł.). Gabinet domaga się nowych kredytów, wysokości 60 milionów, niezbędnych dla dalszego prowadzenia wojny. Żądanie kredytów wywołało niepokój wśród ludności.

Szturm Skutari.

Białogród (Wł.). Wczoraj przed południem wojska serbskie i czarnogórskie rozpoczęły atak generalny Skutari. Dowodzą wojskami królewicze Mirko i Daniło. Działa oblężnicze serbskie ustawiono w fortach Taraboszu. W wojskach panuje zapał. Dowódcy twierdzą, że Skutari podda się w ciągu doby.

Echa oświadczenia Sazonowa.

Wiedeń (Wł.). W sprawie onegdajszej deklaracyi Sazonowa na naradzie z posłami do Dumy „Reichspost" pisze, że Sazonow usiłuje doprowadzić stanowisko Rosyi do zamiarów pokojowych Europy. Starania rosyjskiego ministra podlegają wielostronnym napaściom. Sfery decydujące przywiązują do oświadczeń Sazonowa mniej wagi, niż prasa i koła giełdowe.

Paryż (Wł.). Pichon zawiadomił radę ministrów, iż oświadczenie Sazonowa na naradzie z posłami do Dumy wpłynęło dodatnio na paryski rynek pieniężny.

Uciążliwe warunki.

Sofia (Wł.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że związkowcy zasadniczo zgadzają się na granicę Enos Midya i na tym gruncie przystąpić mogą do rokowań pokojowych. Niezależnie jednak od tego, jaka ma być ostatecznie granica posiadłości europejskich Turcyi, ta ostatnia powinna bez zastrzeżeń odstąpić związkowi wszystkie wyspy egejskie i zapłacić kontrybucyę. Decyzya w sprawie utworzenia z Albanii państwa niezależnego ma być uzależniona od zgody związku. Bułgarskie koła polityczne oświadczają, że akcya wojenna przerwana zostanie w tym jedynie wypadku, jeżeli mocarstwa zgodzą się na powyższe warunki.

Ferye Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Ferye Dumy Państwowej trwać będą od 5 do 24 kwietnia.

„Prawa żydów".

Petersburg (Wł.). Komisya wniosków prawodawczych rozważała projekt prawa o skasowaniu pewnych ograniczeń osób stanów nieuprzywilejowanych. Do artykułu pierwszego, który brzmi: „wszyscy poddani mogą pełnić służbę państwową", dodano „z wyjątkiem żydów". Oprócz tego uchwalono przypisek tej treści: „obecnie istniejące ograniczenia dla żydów—pozostają w swej mocy".

Narady u Sazanowa.

Petersburg (Wł.) Posłowie do Dumy, którzy byli onegdaj na naradzie u ministra Sazonowa, oświadczają, iż zostali poinformowani o pokojowych zamiarach Niemiec i o tem, do jakich granic Anglia gotową jest do popierania Rosyi w kwestyi bałkańskiej.

Petersburg (Wł.) Wczoraj odbyła się druga narada u Sazanowa. Byli obecni nacyonaliści, prawicowcy i niektórzy z październikowców. Omawiano sprawy, poruszane na naradzie onegdajszej.

Udaremnione projekty.

Petersburg (Wł.) Delegacya petersburskiej rady miejskiej odwiedziła ministra Makłakowa i Kokowcewa czyniąc starania w sprawie otwarcia w Petersburgu wyższej szkoły medycznej i o przyjmowanie studentów medyków do żeńskiego instytutu medycznego. Delegacya nabrała przekonania, iż starania te uwzględnione nie będą.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Grajewo, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., przych. godz. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Ekaterynosław, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd. prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Brześć, Koziatyn, Odesa, odch. godz. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 5[illegible] płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Fastów, Koziatyn, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r. Nr 27 *Tow. Osob.* I, II, III kl. Fastów, odch. g. 5 m. 25 po poł., przych g. 9 m. 25 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12 *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II, i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w. Nr 18, *Poczt.* I, II, III kl. Bachmacz — Petersburg odch. g. 7 m. 25 w., przych g. 10 m 40 r.